Nr. 125 Wtorek, 4 czerwca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Zadania uniwersytetów.

Uniwersytety są bardzo staremi instytucjami, posiadającemi za sobą w Europie tradycję przeszło 700 lat. Powstały w dobie największego rozkwitu nauki scholastycznej i stworzone zostały dla samej wiedzy czystej, nie kierującej się żadnemi postronnemi względami. Bo karjera życiowa nie zależała jeszcze wtedy od ukończenia takiego, czy owego fakultetu.

Uniwersytety miały być „świątyniami nauki", żywiącemi ducha ludzkiego manną wiedzy, w różnych jej dziedzinach; stąd zwały się nawet „almae matres".

Stopniowo życie samo zaczęło narzucać uniwersytetom pewne funkcje praktyczno-społeczne, związane z przygotowaniem ludzi do pewnych zawodów. W miarę wzrostu cywilizacji i kultury, w miarę postępu wiedzy i różnicowania się jej na różne sfery — zaczęto wymagać od lekarza, aby ukończył studjum medyczne w uniwersytecie, od teologa aby ukończył uniwersyteckie studjum teologiczne itp. Mimo to, uniwersytety, przez 500 lat i dłużej, nie uważały się bynajmniej za jakieś praktyczne zakłady wychowawcze, kształcące ludzi do zawodów życiowych, ale broniły wytrwale swej roli ognisk i warsztatów nauki czystej, tej wiedzy, która stanowi najszczytniejszą wartość kulturalną każdego społeczeństwa i narodu.

Nawet w chwilach swego upadku i ogólnego obniżenia poziomu kultury, niosły „Almae Matres" swój sztandar naukowy wysoko i nie pozwalały go nikomu obniżać.

Życie wzięło atoli — z biegiem wieków — stanowczą przewagę nad szczytną teorją obrońców wyłącznej naukowości uniwersytetów. Życie, potrzeby państw nowożytnych, wysunęły tu swoje postulaty i stopniowo zniewoliły najwyższą uczelnię do koniecznego kompromisu. Nie mamy tu naturalnie na myśli prób austrjackich lub pruskich z końca XVIII lub początków XIX w., aby uczynić uniwersytety oficjalną wylęgarnią przedewszystkiem urzędników, a potem księży, medyków itd.; były to usiłowania krótkowzrocznych i umysłowo zasklepionych monarchów czy ministrów.

Idzie nam o coś innego, o ten naturalny, łatwo zrozumiały fakt, iż uniwersytet objął zwłaszcza w XIX i XX wieku — siłą rzeczy, siłą postulatów życiowych — obowiązki przygotowywania młodych pokoleń społeczeństwa do pewnych ściśle określonych, na wiadomościach fachowych opartych zawodów.

Wskutek tego faktu, rola uniwersytetów doznała odtąd wyraźnego rozdwojenia: z jednej strony miały pozostać dalej „świątyniami czystej nauki", produkującemi uczonych i posuwającemi naprzód naukę, z drugiej strony stały się najwyższemi szkołami o celach praktycznych, kształcącemi i wychowującemi duchownych, urzędników, praktycznych jurystów, lekarzy i nauczycieli szkół średnich. Tak się stało bo tak być musiało, bo przyniosło to z sobą samo żywe życie.

Może stało się zresztą i nie najgorzej. Wszakże uniwersytety, jako najwyższe zakłady naukowe w państwie, jako ogniska wiedzy i kultury, spełniały zawsze — obok swej roli naukowej — doniosłą rolę ogólno-wychowawczą wobec narodu, prowadząc go do jego wielkich celów. Może więc i wpływ tych najwyższych uczelni na przyszłe zastępy zawodowych pracowników w różnych dziedzinach życia wpływ na ich wiedzę i przygotowanie — nie był czemś niepożądanem, a owszem czemś dodatniem. Tchnienie czystej nauki, spływające w latach studjów akademickich na przyszłego „zawodowca", dawało mu pewną dozę idealizmu, który podnosił skalę myślenia i poziom pracy.

W ciągu długich lat uniwersytety przywykły do tej swojej podwójnej sfery działania: krzewiły czystą, bezinteresowną naukę i wysyłały co roku w świat rzesze młodzieży, przysposobionej do ważnych funkcyj życia państwowego i społecznego. Młodzież wiedziała dobrze, że tutaj, w tchnieniu atmosfery nauki, zdobywa kwalifikacje intelektualne do przyszłej karjery zawodowej, ale prócz tego zbliżała się ku światom wiedzy czystej, nawiązywała z nią pewne kontakty, krzepiła się jej świeżem, jakby górskiem, powietrzem, uczyła się czcić i respektować naukę przez życie całe.

Od czasu wojny stosunki te uległy poważnej zmianie, i to zmianie na gorsze. Świat — a wraz z nim i szczęśliwa, wolna Polska — przeżyła długą dobę fermentu moralnego i kulturalnego w społeczeństwie, fermentu, którego proces w duszach i umysłach nie jest jeszcze ukończony. Inna jest dzisiaj — w przeważającej swej części młodzież, inne ustosunkowanie się jej do nauki i do karjery życiowej, inne potrzeby własnego Państwa, wymagającego coraz to nowych, świeżych rzesz pracowników i funkcjonarjuszów na każdem polu. Nie będziemy analizować tych spraw.

Na skutek jednak tych zmian, tych nowych postulatów społecznych i państwowych — studjum uniwersyteckie uległo niewątpliwemu skomplikowaniu. Chcąc uprościć procedurę studjów uniwersyteckich, wprowadziły niedawno Władze Oświatowe polskie tzw. system magisterjalny na uniwersytetach, polegający na tem, że student zdaje szereg cząstkowych egzaminów z przedmiotów czy pewnych działów nauki, zdaje je stale w ciągu przepisanych okresów, poczem przystępuje do egzaminu końcowego, który jest właściwie tylko łatwą dyskusją na temat wykonanej pracy pisemnej.

Nie będziemy się w tej chwili rozpisywać o stronach dodatnich i ujemnych tego nowego systemu. Zastanawia się nad jego skutecznością obecne Ministerstwo W. R. i O. P., a zabiorą w tej sprawie głos niebawem także profesorowie uczelni najwyższych, na podstawie kilkoletnich doświadczeń.

Chcemy zaakcentować rzecz z innej strony. Oto młodzież akademicka źle zrozumiała — zdaje się — cele i charakter nowego systemu. Od chwili wstąpienia na uniwersytet myśli tylko o „magisterjach", prowadzących do kawałka chleba i szybkiej „karjery", od chwili rozpoczęcia studjów obkuwa podręczniki różnych przedmiotów i działów, niezgorzej, niż w klasach gimnazjalnych. Zapomina o idealnych, wielkich celach uniwersyteckiego studjum, nie odczuwa potrzeby żywszego kontaktu z nauką, nie uczy się jej kochać i tęsknić do niej; wielka część zaniedbuje wykłady i seminarja profesorskie, skąd ma właśnie promieniować nauka czysta i gdzie wstępuje się w szranki badania naukowego, w rozkosz stykania się z tajemnicą nauki, — a „odstawia" egzamin za egzaminem, „magisterjum" za „magisterjum", jakby na tem obkuciu pięciu czy ośmiu książek polegała istota uniwersyteckiego studjum i akademickich laurów.

Praca wykładowa i seminaryjno-laboratoryjna profesorów, staje się czemś, co pada na grunt jałowy i nieprzyjmujący siewu. Do seminarjów zgłaszają się adepci dopiero po złożeniu wszystkich lub prawie wszystkich „magisterjów", aby w czasie jak najkrótszym, przy pomocy jednej jakiejś, gorączkowo skleconej, rozprawy pisemnej, osiągnąć laur, dyplom i „stanowisko".

Profesorowie są nieraz wobec tego bezradni; duch nauki, czysty genjusz opiekuńczy uniwersytetów, ulatuje z ich sal, goniony gorączką magisterjalną i bezideowem przeżuwaniem drukowanych podręczników.

Sytuacja staje się dosyć przykra. Młodzież wkroczyła na tory boczne, na ścieżki leśne, dalekie od wielkiej, jasnej drogi nauki; zaczyna się wyrabiać typ psychiczny, typ intelektualny, który nie przyniesie pociechy ani swemu zawodowi, ani Państwu, nie mówiąc już o nauce, przy której trwają tylko chwalebne wyjątki.

W salach uniwersyteckich, od których stroni młodzież, zaciekle pogrążona w magisterjach, powstaje — mimo to, — atmosfera duszna, w którą trzeba jak najprędzej wpuścić świeżego powietrza.

Jeśli uniwersytet ma zostać uniwersytetem, a nie szkołą zawodową i nieustającą komisją egzaminacyjną, sprawdzającą rzetelnie, czy fotografje podręczników odbiły się dokładnie w głowach...

Przygotowania Stahlhelmu do objęcia dyktatury w Niemczech.

Sensacyjne rewelacje „Welt am Montag".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 czerwca. Z Berlina donoszą: Dzisiejszy »Welt am Montag« oświadcza, że pod pozornie niewinną maską, w którą uwierzył również Hindenburg, Stahlhelm ukrywa swoje niebezpieczne zamiary, dążące do dyktatury w Niemczech. Dziennik przynosi sensacyjne szczegóły projektowanego marszu na Berlin, opracowane przez kierownictwo Stahlhelmu. Organizacja ta skonstruowała swój plan w ten sposób, by mogła w każdej chwili opanować cały urzędowy Berlin, przyczem posiada ona dokładne mapy i rozkład pomieszczeń ważniejszych gmachów publicznych w Berlinie, ministerstw, poczty, telegrafu, stacji radjowej, prezydjum policji, redakcji, banku Rzeszy, drukarń państwowych i t. d. W każdym z powyższych gmachów, Stahlhelm ma swoich ludzi i zna dokładnie ilość pracujących tam osób. Dalsze plany zawierają dokładne dane w sprawie składów broni Stahlhelmu, która znajduje się w magazynach, rozmieszczonych przy drogach, wiodących do Berlina.

---o---

Jaki będzie skład i zakres działania Komitetu finansowego?

Warszawa, 2 czerwca. (PAT) Uchwałą Rady Ministrów z dnia 31 maja b. r. powołany został Komitet Finansowy jako organ opinjodawczy przy Prezesie Rady Ministrów. W skład komitetu finansowego wchodzą: Prezes Rady Ministrów jako przewodniczący, oraz jako członkowie: Minister Skarbu, prezes Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i P. K. O. Ponadto w posiedzeniu komitetu biorą udział odpowiedni Ministrowie, o ile tematem obrad są sprawy należące do ich zakresu działania, oraz brać mogą udział osoby zaproszone przez Prezesa Rady Ministrów. Do zakresu działania Komitetu Finansowego należy opinjowanie spraw dotyczących: 1. niektórych państwowych operacyj kredytowych, zarówno krajowych jak i zagranicznych, szczególnie zaś emisji obligacyj, 2. spraw finansowych związanych z wydawaniem przez Państwo koncesji o doniosłem znaczeniu państwowem (elektryfikacja, koleje i t. p.), 3. wewnętrzno-państwowej polityki kredytowej jakoteż ustalenia planów działalności banków państwowych, wydawanie gwarancyj państwowych, lokowanie wolnych funduszów państwowych i publicznych, 4. Innych spraw, co do których opinji zażąda Prezes Rady Ministrów.

---o---

Zmiany na wyższych stanowiskach w armji czerwonej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 czerwca. Z Moskwy donoszą: W najbliższym czasie na kierowniczych stanowiskach w armji czerwonej mają nastąpić daleko idące zmiany. M. in. dowódcą floty sowieckiej ma zostać komunista polski, dotychczasowy dowódca floty sowieckiej na Bałtyku Muklewicz. Zmiany te mają być dokonane pod hasłem zmniejszenia wpływów głównodowodzącego sowieckich sił zbrojnych Woroszyłowa.

Po święcie polskiego rolnictwa.

W życiu gospodarczem Polski odgrywa i odgrywać będzie niezawodnie przez szereg jeszcze dziesięcioleci, rolnictwo, rolę dominującą. Wystarczy na dowód tego przytoczyć kilka cyfr. Polska zajmuje drugie miejsce w Europie co do produkcji żyta i ziemniaków, a czwarte co do jęczmienia i owsa. 75% ludności pracuje na roli a 65% ogólnej powierzchni Państwa stanowi ziemia uprawna i pastwiska. Zbiory czterech głównych zbóż wyniosły w 1928 r. 120 miljn. q. Stąd zrozumiałą jest rzeczą, że urodzaj lub nieurodzaj zbóż decyduje o naszem położeniu gospodarczem, a nasz bilans handlowy uzależniony jest stale od obrotu produktami rolnemi.

Chociaż więc odbyty przed kilku dniami w Poznaniu walny zjazd wielkopolskiego Towarzystwa Kółek rolniczych miał właściwie tylko charakter regjonalny, to jednak ze względu na wagę samej rzeczy, ze względu na poruszone tamże zagadnienia, na wysunięte plany, zwrócić musiał na siebie uwagę całej Polski. Znaczenie jego zamierzeń jest natury tak zasadniczej, że obchodzi całe Państwo.

Zjazd odbył się przy udziale sfer oficjalnych: zaszczycił go swą obecnością P. Prezydent Rzplitej, zjawili się na nim pp. Ministrowie Staniewicz i Niezabytowski. Ta obecność czynników oficjalnych miała zadokumentować chęć wzajemnej współpracy rolnictwa z Rządem, zadokumentować wzajemne zrozumienie, iż z jednej strony bez planowej polityki agrarnej, uprawianej przez Rząd, nie da się pomyśleć należyty rozwój rolnictwa. z drugiej zaś, że bez czynnej pomocy ze strony rolnictwa wszelka polityka agrarna natrafiać musi na poważne przeszkody.

Bo zaiste, posunięcia w dziedzinie tych zagadnień trudne są i drażliwe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że doprowadzenie do aktywności bilansu handlowego dałoby się osiągnąć tylko drogą forsownego wywozu produktów rolniczych, zarazem jednak musi to wywołać zwyżkę cen tychże produktów na rynku wewnętrznym. Pomiędzy miastem, jako konsumentem, a wsią, jako producentem, istnieją stałe nieporozumienia na tle polityki gospodarczej. Gdy miasto wysuwa skargi na drożyznę produktów wiejskich, wieś równocześnie narzeka na niskie ceny swej pracy, domagając się intensywnego wywozu swych produktów.

Stąd dobrze się stało, że na rzeczonym zjeździe starano się utworzyć a po części i utworzono wspólną linję poglądów i działań rolnictwa i Rządu, którego zadaniem jest właśnie doprowadzić do łagodzenia wspomnianych przed chwilą dysonansów.

Jakież tedy zasadnicze wytyczne ujawnił ostatni zjazd? Pierwsza, to najdalej posunięta unifikacja rolnictwa. Unifikacja ta zaznaczyła się ostatnio w Wielkopolsce przez fuzję dwóch najsilniejszych organizacyj rolniczych wielkopolskich, a to Towarzystwa Rolniczego i Związku Kółek rolniczych; fakt ten wpłynął na podobne objawy konsolidacji także w Małopolsce i Kongresówce. Stworzenie takiego jednolitego frontu rolnictwa może stać się podstawą dla spełnienia wszystkich zadań agrarnych w interesie tak ogółu rolników, jak i społeczeństwa.

Druga wytyczna wynika z istniejącej dziś prawie we wszystkich krajach europejskich tendencji szukania w rolnictwie źródeł odrodzenia gospodarczego Państwa. Dlatego i Polska musi dążyć do spotęgowania swej wytwórczości rolnej.

Dlatego też praca nad znalezieniem form odpowiednich rozwoju dla rolnictwa jest zagadnieniem doniosłem z państwowego punktu widzenia.

OBRADY CH. D.

Warszawa. 3 czerwca. (AW) Wczoraj obradował tu zjazd Rady Naczelnej stronnictwa Ch. D. przy udziale delegatów tego stronnictwa z całej Rzplitej. Prezes Klubu parlamentarnego Ch. D. p. Chaciński wygłosił referat na temat sytuacji politycznej i taktyki Klubu. Zarówno w referatach jak i w dyskusji podkreślono konieczność większej samodzielności klubu Ch. D. i jednolitego programu oraz taktyki. Prezes Zarządu Głów. Ch. D. p. Janczewski referował zagadnienia organizacyjne. Powzięto szereg rezolucyj.

Warszawa. 3 czerwca. (AW) W związku z wczorajszemi obradami Rady Naczelnej Ch. D. „Express Por." informuje, że najważniejszemi uchwałami powziętemi wczoraj były dyrektywy dla Zarządu stronnictwa co do połączenia się Ch. D. z NPR., którego Rada Naczelna obradowała równocześnie w Poznaniu.

———

Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego zostało doręczone przewodniczącemu Trybunału Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 czerwca. Jak już donosiliśmy, Marszałek Piłsudski wystosował do prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego Trybunału Stanu pismo, dotyczące przesłuchania w sprawie b. Ministra Czechowicza. Odpis tego pisma otrzymał P. Prezydent Rzplitej, Prezes Rady Ministrów oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. W najbliższych dniach pismo to ma być opublikowane.

———o———

Antychińskie demonstracje w Moskwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 czerwca. Z Moskwy donoszą: Wczoraj od rana na ulicach Moskwy olbrzymie masy ludności demonstrowały przeciw Chinom i ich obecnej polityce w stosunku do Sowietów. Do zgromadzonych przemówił Bucharin oraz jeden z dowódców wojskowych. Demonstracje powtarzały się kilkakrotnie w ciągu dnia. Są one wynikiem zakulisowej akcji, wszczętej przez agentów czrezwyczajki.

———o———

Stahlhelm przeciwko ugodzie paryskiej.

Berlin, 2 czerwca. (PAT.) W niedzielę zakończył się w Monachjum ogólny zjazd Stahlhelmu. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, m. in. rezolucję zapowiadającą ostrą walkę przeciwko przyjęciu przez Niemcy planu Younga i przestrzegającą naród niemiecki przed przyjęciem tego planu. Zjazd stoi na stanowisku chrześcijańskiem i oświadcza, że symbolem jego działalności będą krzyż i miecz. Zjazd wystosował do prezydenta Hindenburga telegram z prośbą o ułaskawienie znajdujących się w więzieniu byłych oficerów i żołnierzy, skazanych za udział w samosądach t. zw. czarnej Reichswehry.

———o———

Wizyty ministrów w Polsce.

Warszawa. 3 czerwca (AW) W czerwcu rb. odwiedzi Warszawę rumuński minister handlu p. Magdearu w związku z mającem nastąpić przeniesieniem miejsca rokowań handlowych polsko-rumuńskich z Bukaresztu do Warszawy.

W połowie czerwca przybywa do Polski celem zwiedzenia PWK minister komunikacji Czech p. Nauman.

W dniu 24 bm. przybywa do Polski z urzędową wizytą z okazji zawarcia nowego traktatu handlowego między Polską i Francją min. p. Bonnefous, francuski minister przemysłu i handlu. P. Bonnefous zabawi w Warszawie do dnia 26 bm.

Po wyborach w Anglji.

Pierwszy krok w nowej sytuacji parlamentarnej zależy od Baldwina. — Narady przywódców trzech stronnictw. — Głosy prasy zagranicznej.

Londyn, 2 czerwca. (PAT.) Ponieważ żadna ze stron nie zyskała w wyborach większości absolutnej, pierwszy zatem krok w rozwoju nowej sytuacji parlamentarnej zależy obecnie od premjera Baldwina. Posunięcie może nastąpić w dwóch kierunkach. premjer albo będzie dążył do rekonstrukcji swego gabinetu, którą zaprezentuje parlamentowi w innym składzie na pierwszem posiedzeniu w dniu 25 b. m., lub też zgłosi dymisję.

W kołach politycznych przyszła decyzja premjera budzi żywe zainteresowanie. Zdania są podzielone. Jedni sądzą, że o zmianie rządu powinien decydować parlament, oraz że wobec wyników głosowania niema właściwie wyraźnych podstaw do przekazywania przez obecnego premjera steru rządu labourzystom, którzy są również w mniejszości wobec reszty składu parlamentu. Inni zaś są zdania, że większość względna, którą otrzymała Labour Party, jest wyrazem woli społeczeństwa i że z tego tytułu Partja Pracy powinna mieć możność wystąpienia na pierwszym planie przy odczytywaniu mowy tronowej w nowej Izbie.

W rozmowie z dziennikarzami Lloyd George oświadczył: Stanowisko stronnictwa liberalnego, mogącego przeważyć na prawo lub na lewo, jest wielce odpowiedzialne. Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego stanowiska. To też mogą panowie być przekonani, że nie zrobimy z niego nieuczciwego użytku. Obecnie radzimy nad tem, jak wybrnąć z sytuacji w interesie kraju.

W obecnej chwili przywódcy trzech partji zastanawiają się nad wytworzoną sytuacją. Partja konserwatywna — jak słychać — ma być zdecydowana nie wpływać na premjera Baldwina, by złożył dymisję, lecz skłonić go, by stanął przed forum Izby.

*

Paryż, 2 czerwca. (PAT.) Prasa francuska wyraża się z uznaniem o przyjaznej polityce gabinetu Baldwina wobec Francji stwierdzając przytem, że nowa większość jest ożywiona również szczerem dążeniem do postępu ludzkości drogą pokoju i pracy, które Francja szczerze i bez zastrzeżeń zawsze popierać będzie. »L'Intransigeant« pisze, że pozycja Francji będzie obecnie niezawodnie lepsza, niż byłaby w tym wypadku, gdyby labourzyści odnieśli miażdżące zwycięstwo, jakiego pragnął Mac Donald.

Berlin, 2 czerwca. (PAT.) Prasa berlińska przychodzi zgodnie do wniosku, że na razie nie można wyrażać przewidywań co do dalszego rozwoju stosunków angielskich.

»Berliner Tageblatt« pisze, że każdy rząd, który dojdzie do władzy, nie będzie mógł obejść się bez kompromisów. Jako drugi charakterystyczny rys obecnych wyborów, podkreśla dziennik wyraźny zwrot na lewo, który wyraża się także w tem, że z pośród kandydatów liberalnych większość mandatów zdobyli przynależni do lewego skrzydła liberalnego.

»Vossische Zeitung« przychodzi do wniosku, że gabinet konserwatywny formalnie będzie istniał w dalszym ciągu, wobec tego, że król znowu jest chory.

Rzym, 2 czerwca. (PAT.) Cała prasa włoska okazuje najżywsze zainteresowanie dla wyniku wyborów angielskich i poświęca im szczegółowe komentarze. »Messagero« zaznacza, że wobec nieuzyskanej przez żadne stronnictwo większości, należy uważać, iż angielski kryzys polityczny zamiast zbliżyć się do rozwiązania, jeszcze bardziej po wyborach się zaostrzy. Winę tego stanu przypisuje dziennik liberałom, pisząc, iż sytuacja, która powstała po wyborach, wynika przedewszystkiem z tego, iż stara partja liberałów usunięta już zupełnie z areny życia politycznego, nie może się jeszcze zdecydować na wydanie ostatniego tchnienia. Jest rzeczą oczywistą — pisze dziennik — że nowy rząd będzie miał niezwalczone trudności właśnie w tym momencie historycznym, w którym Anglja potrzebuje rządu posiadającego nietylko umiejętność, ale i siłę rządzenia. Zdaniem dziennika należy zatem przewidywać w najbliższym czasie nowe wybory. Czyniąc przypuszczenie co do utworzenia rządu, dziennik wyraża przekonanie, że tak Baldwin, jak i Mac Donald nie będą mogli złożyć gabinetu i że nie jest wykluczone, iż Lloyd George obejmie władzę. »Popolo di Roma« wyraża przekonanie, iż Lloyd George jest panem sytuacji i podobnie jak »Messagero« przewiduje w niedalekiej przyszłości nowe wybory.

MINISTER ZALESKI W PARYŻU.

Paryż, 2 czerwca. (PAT.) Przybył tu dziś Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wraz z małżonką oraz radcą Szumlakowskim i sekretarzem osobistym Tomaszewskim. Na dworcu oczekiwali Ministra: ambasador Chłapowski, dyrektor Departamentu Łukasiewicz, konsul generalny Poznański i inni.

Z KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Paryż, 3 czerwca. (PAT.) »La Matin« podaje, iż Young zamierza zapytać dziś dr. Schachta, czy rząd jego chce poddać się jednomyślnemu orzeczeniu rzeczoznawców co do uregulowania sprawy marek belgijskich, nad którą dyskusja mogłaby być odroczona, bądź też możnaby jej uniknąć bez narażania na niebezpieczeństwo porozumienia, które chcianoby jak najprędzej podpisać.

BEATYFIKACJA KS. BOSCO.

Rzym, 3 czerwca. (PAT). W Bazylice św. Piotra odbyła się uroczysta ceremonja beatyfikacji założyciela Zakonu Salezjanów ks. Bosco. W uroczystości uczestniczyło około 50.000 osób. W godzinach popołudniowych Ojciec św. zeszedł do Bazyliki, ażeby uczcić nowego błogosławionego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 3 czerwca. Na giełdzie akcyjnej ruch słabszy, przy kursach niezmienionych. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej zniżka cen utrzymuje się w dalszym ciągu. Tendencja wybitnie zniżkowa.

———

Piękna uroczystość.

Trzydzieści lat pracy naukowej prof. Dąbkowskiego.

Ożywiły się w dniu wczorajszym dostojne ciszą i powagą sale seminarjum prawa polskiego lwowskiego uniwersytetu; świąteczny nastrój zawitał w ściany okolone bibljotecznemi szafami. Zeszli się ci wszyscy, młodsi i starsi, ci co dawniej i ci co dziś pracowali ochotnie i żmudnie w tych seminarjalnych pokojach, zeszli się, by w gronie najściślejszem, gronie niejako rodzinnem złożyć hołd i podziękę gorącą temu, co przez lat trzydzieści był duszą i ośrodkiem pracy, której tu dokonano, był pionierem nowych dróg, nauczycielem, twórcą wielkiej szkoły historyków prawa polskiego.

Obchodzono trzydziestolecie pracy naukowej profesora dra Przemysława Dąbkowskiego.

Jubilata witają asystenci pp. dr. Adamus, dr. Koranyi i Mayer. Imieniem uczniów mówi słowa ciepłe, wdzięczne i serdeczne prezes Kółka historyczno-prawnego p. Adam Łomnicki; na zakończenie wręcza profesorowi wydany staraniem tegoż Kółka „Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. Dąbkowskiego" w pięknej artystycznej oprawie.

Odpowiada wzruszony jubilat. W nastroju podniosłym, jaki stworzyć może tylko prawdziwa praca w służbie nauki, mija kilka godzin.

* *
*

Wspomniany „Pamiętnik", to rzecz już dziś słynna w Polsce i zagranicą. Pisał o niej wiele znany prof. Schmid z Gracu w „Savigny-Zeitschrift". „Pamiętnik" to niejako pomnik pedagogicznej, twórczej pracy prof. Dąbkowskiego, wystawiony mu za życia. Olbrzymi, 600 stron druku liczący tom na trzy dzieli się części. Część pierwsza, to prace uczniów prof. Dąbkowskiego; część druga, prace jego przyjaciół i wielbicieli. Na czele pierwszej kroczy rzecz dra Jana Adamusa „Uwagi nad kwestją charakterystyki prawnej polskiego pozwu średniowiecznego", na czele drugiej rzecz dra Majera Bałabana z Warszawy „Ze studjów nad ustrojem prawnym Żydów w Polsce".

Trudno w ramach kronikarskiego szkicu choć pobieżnej poddać analizie te wszystkie studja i rozprawy, jakie się na kartach „Pamiętnika" znalazły. Bez przesady jednak stwierdzić można, że są to wszystko rzeczy pierwszorzędne; każda z osobna i wszystkie razem są nieprzebraną kopalnią nowych wiadomości, problemów i rozważań.

Część trzecia „Bibljografja prac Przemysława Dąbkowskiego" opracowana przez dra Karola Koranyi'ego wprawia dosłownie w zdumienie; rozprawy, artykuły, recenzje, tomowe dzieła; mnóstwo prac przez wielkiego uczonego redagowanych — to wszystko zapełnia kilkadziesiąt stron dużej ósemki samemi tylko tytułami.

Prof. Dąbkowski „exegit monumentum..." naukowej pracy nad historją polskiego prawa. **A. L.**

Praca nad dziejami Wilna.

W sali konferencyjnej urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyło się zwołane przez wicewojewodę Kirtiklisa zebranie, mające na celu założenie towarzystwa badania historji wyzwolenia i obrony Wilna i ziemi Wileńskiej. Inicjatywę do założenia tego towarzystwa dał szef Historycznego Biura Wojskowego gen. Stachiewicz, który powołał już do życia podobne towarzystwo w Poznaniu dla badania dziejów powstania wielkopolskiego oraz we Lwowie dla badań nad historją obrony Lwowa i Województw południowo - wschodnich.

Wileńskie tow. badania historji wyzwolenia Wilna będzie miało za zadanie zebranie wszystkich materjałów, dokumentów, pamiętników i osobistych wspomnień uczestników wyzwolenia Wileńszczyzny, dalej opracowanie tych materjałów w sposób naukowy i ogłoszenie ich drukiem.

Zebraniu przewodniczył poseł Jan Piłsudski. Przybyły z Warszawy umyślnie porucznik dyplomowany Kawałkowski z Wojsk. Biura Historycznego, wygłosił szczegółowy referat informacyjny o celach i zadaniach towarzystwa. Opracowaniem zebranych materjałów zajmie się specjalna komisja naukowa, złożona z przedstawicieli nauki i wojskowości.

IV. Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów.

IV-ty Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów w Poznaniu rozpoczął się nieoficjalnie już we środę 29 maja na wieczorze zapoznawczym, który zgromadził przybyłych uczestników w liczbie przeszło 500 osób. W czwartek o godzinie 12-tej odbyła się w auli uniwersytetu uroczysta akademja ku uczczeniu 100-lecia bibljoteki Raczyńskich. Po odśpiewaniu przez chór Gaude Mater, przemówił prezydent miasta Ratajski, poczem dr. Wojtkowski naszkicował sylwetkę historyczną tej wielkiej instytucji narodowej. Przemawiał potem szereg mówców, w szczególności m. in. naczelnik wydziału Ministerstwa W. R. i O. P. Demby, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Akademji Umiejętności prof. Dembiński, dyrektor Muzeum w Pradze czeskiej Wolf, dyrektor bibljoteki tegoż muzeum Dolensky, dyrektor Ossolineum we Lwowie dr. Bernacki, dyr. bibljoteki Krasińskich w Warszawie Kolankowski itd. Wszyscy mówcy składali hołd wielkiemu dziełu założyciela bibljoteki. Następnie odczytano telegramy gratulacyjne m. in. od Wojewody poznańskiego Dunin - Borkowskiego, nieobecnego z powodu uroczystości gnieźnieńskich. Popołudniu o godz 4-tej nastąpiło oficjalne otwarcie obydwu zjazdów. Prezesem zjazdu obrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, prezesami honorowymi zostali obrani dr. Erzepki i p. Bederski. Następnie odbyły się posiedzenia oddzielne Związku bibljofilów i bibljotekarzy. Po otwarciu 4-go zjazdu bibljofilów wygłosiła dr. Dobrzyńska-Rybicka referat p. t. „Bibljofilstwo wielkopolskie". Równocześnie nastąpiło posiedzenie Zjazdu bibljotekarzy. Po wyborze na prezesa dyrektora bibljoteki Jagiellońskiej dr. Kunzego wygłosił odczyt dr. Aleksander Birkenmayer z Krakowa na temat rozwoju bibljotek polskich w ostatniem 10-leciu.

W drugim dniu Zjazdu bibljotekarzy i 4-tym bibljofilów w Poznaniu wygłoszono na posiedzeniu bibljofilów cztery referaty ks. Majkowskiego, Piekarskiego, Smolika, Korpały. Równocześnie odbywały się obrady Zjazdu bibljotekarzy, w czasie których przemawiał m. in. ks. Ludwiczak, dyrektor Towarzystw Czytelni Ludowych. O g. 1-ej w poł. odbyła się w Bibljotece Raczyńskich wzruszająca uroczystość uczczenia 50-lecia pracy bibljotekarskiej b. dyrektora tejże bibljoteki Antoniego Bederskiego. W obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli świata kulturalnego, przemówił do sędziwego jubilata prezydent miasta Ratajski, poczem m. in. zwrócił się do Bederskiego przedstawiciel magistratu dyr. Zaleski, składając w ręce jubilata imieniem miasta kilka pamiątkowych przedmiotów. Do głębi wzruszony p. Bederski dziękował zebranym za objawy tak serdecznego uznania. Bezpośrednio po tej uroczystości odbyło się otwarcie Wystawy Książki Wielkopolskiej, mieszczącej się na parterze Bibljoteki Raczyńskich. Wystawa, aczkolwiek szczupła rozmiarami, zorganizowana przez obecnego dyrektora bibljoteki Raczyńskich Wojtkowskiego, imponuje rzadkiemi okazami, „białymi krukami". Uczestnicy Zjazdu bibljofilów mają prawdziwą przyjemność oglądania niezwykle rzadkich okazów bibljotekarskich.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 3 czerwca 1929.

OBWIESZCZENIE
Ministra Skarbu
z dnia 21 maja 1929 r.
o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 932) ustalam na miesiąc czerwiec 1929 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92.44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) **Ign. Matuszewski**

(»Monitor Polski« Nr. 123 z dnia 31 maja 1929 r.)

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Wszechsłowiański Zjazd śpiewaczy i I. Wielki Festiwal Muzyki Polskiej w Poznaniu.

II.

Kulminacyjnym punktem zainteresowań sfer artystycznych był oczywiście nie Zjazd Śpiewacki, ale Festiwal Muzyki Polskiej, pierwszy, który miał miejsce w Polsce niepodległej. Impreza zakrojona na olbrzymią miarę, miała się stać przeglądem polskiej twórczości muzycznej od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, ze szczególnem uwzględnieniem ostatniego dziesięciolecia. Pierwotny plan obejmował czternaście wielkich koncertów symfonicznych, niestety nie mógł on być zrealizowany w całej rozciągłości z najrozmaitszych powodów; w ostatniej chwili skreślono wszystkie koncerty popołudniowe, pozostawiając tylko wieczorne. Mimo tego otrzymaliśmy wspaniały obraz polskiej twórczości muzycznej w jej historycznym rozwoju, w którym uwydatniły się plastycznie dwa jego punkty szczytowe, jakiemi są z jednej strony muzyka religijna wokalna i instrumentalno - wokalna XVI i XVII wieku, z drugiej epoka współczesna, datująca się od chwili wystąpienia „Młodej Polski". Wykonanie powierzone zostało orkiestrze Filharmonji warszawskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga, Jerzego Bojanowskiego, Władysława Raczkowskiego, Feliksa Nowowiejskiego, St. Kazuro i Walijewskiego, oraz najpierwszym polskim solistom, gwarantując z góry artystyczny poziom produkcyj.

Rozpoczęliśmy Festiwal w górnej i czystej atmosferze muzy Gomółki, Szamotulskiego, Mielczewskiego, Jacka Różyckiego, Gorczyckiego, Pękiela i Zieleńskiego. Dorobek artystyczny tych wielkich kompozytorów, do niedawna jeszcze spoczywający w pyle zapomnienia w starych rękopisach i drukach, ukrytych po bibljotekach, niedostępny dla ogółu, jako spisany w dawnej notacji, zawdzięcza swój renesans połączonym wysiłkom polskich muzykologów i nowopowstałego Tow. Miłośników Starej Muzyki w Warszawie. Opracowując te utwory dla użytku praktycznego z zachowaniem wszelkich ich cech stylistycznych, umożliwiono dopiero wgląd w tajniki naszej muzycznej przeszłości, nie ustępującej w niczem współczesnej sobie produkcji zachodnio-europejskiej. Jako instrumentaliści wystąpili Członkowie „Tow. Miłośników Starej Muzyki", w wykonaniu utworów wokalnych a cappella mieliśmy sposobność podziwiać Chór Katedralny poznański, prowadzony umiejętną ręką ks. dr. Gieburowskiego.

Z kompozytorów nowoczesnych starszej generacji uwzględniono przedewszystkiem twórczość Chopina (Koncert fortepianowy f-moll i e-moll i Fantazja polska z towarzyszeniem orkiestry w wykonaniu Józefa Śliwińskiego), z późniejszych XIX wieku, hołdujących ideałom romantycznym i neoromantycznym Melcera, Stojowskiego, Paderewskiego, Szopskiego, Nowowiejskiego, Wieniawskiego (utworów H. Opieńskiego, Rytla, Wertheima, jako przeznaczonych do wykonania na ostatnich koncertach, nie mogłam już niestety słyszeć), zaś najwięcej miejsca poświęcono, i słusznie, przedstawicielom dawniejszej t. zw. „Młodej Polski" i najmłodszej generacji współczesnej, Nieodżałowanej pamięci Mieczysław Karłowicz, którego wystąpienie oznacza już dziś datę historyczną w rozwoju współczesnej polskiej muzyki symfonicznej przemówił raz jeszcze sugestywną siłą swych „Odwiecznych pieśni", „Oświęcimów". Koncertu skrzypcowego (znakomicie interpretowanego przez Irenę Dubiską) i ostatniego swego utworu p. t. „Epizod na maskaradzie", dokończonego i instrumentowanego z wiernem oparciem się o typ instrumentacji Karłowicza przez Grzegorza Fitelberga. Znacznem powodzeniem cieszyły się kompozycje Ludomira Różyckiego, „Anhelli", poemat symfoniczny i koncert fortepianowy (w wykonaniu J. Turczyńskiego), ale największe zainteresowanie obudził z natury rzeczy Karol Szymanowski, reprezentowany szeregiem dzieł z różnych epok twórczości, jak Symfonja II i III, Koncert skrzypcowy „Stabat Mater" i balet p. t. „Harnaś", w których śledzić mogliśmy cudowną linję rozwojową tego potężnego i jedynego dziś w swym rodzaju talentu od skomplikowania form i środków do coraz większej prostoty i jasności.

Ale największa niespodzianka czekała tych wszystkich, którzy nie znając bliżej najmłodszej generacji naszych muzyków znaleźli w niej cały zastęp talentów pierwszorzędnych; ich działalność zaledwie w ostatnich paru latach rozpoczęta, wykazuje już niepoślednie rezultaty i uprawnia do świetnych horoskopów na przyszłość. Są to prócz Czesława Marka i Jerzego Fitelberga, którzy święcą już laury międzynarodowe, przedewszystkiem K. Makłakiewicz, młodziutki kompozytor, którego dzieła symfoniczne odniosły w Warszawie wielki sukces, a wykonany w Poznaniu w znakomitej interpretacji Zbigniewa Drzewieckiego i Stanisławy Szymanowskiej, Koncert — Fantazja na fortepian, głos i orkiestrę oraz fragment „Baletu zbójnickiego" wykazuje subtelną inwencję melodyjną i wyrobione poczucie formy. Świetną kompozycją jest też Koncert na głos z towarzyszeniem orkiestry Z. Kasserna, interesujący zwłaszcza z punktu widzenia efektów czysto dźwiękowych (partja sopranowa była wielkim sukcesem Ewy Bandrowskiej), choć nie dość silnie zróżnicowany pod względem formalnym, oraz St. Wiechowicza taniec weselny „Chmiel" imponujący rozmachem i barwnością swej nieco masywnej instrumentacji. Z innych kompozytorów poznańskich wymienić należy, choć nienależącą tu stylistycznie „Symfonję wielkanocną" dr. Ł. Kamieńskiego, obracającą się w kręgu światopoglądów romantycznego i neoromantycznego, mocno niejednolitą, której zresztą półtoragodzinny niemal czas trwania (!) nie pozwolił przeciętnemu współczesnemu słuchaczowi śledzić należycie rozwoju jej treści i for-

KRONIKA

CZERWIEC 3 PONIEDZIAŁEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Erazma
	Gr.-kat. Konstant.
	Wschód słońca g 3 m 20
	Zachód „ „ 19 „ 48
	Długość dnia g 16 m 23

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 3 czerwca o godz. 7.30 w. „Carewicz“ 50-proc zniżki.

Wtorek, 4 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Ostatnia nowość“.

„Sylwia kupuje sobie męża“, świetna komedja Aleksandra Engla, autora głośnej sztuki „Ponad wodami“, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Małego z końcem przyszłego tygodnia. W doskonałej tej komedji, której akcja rozgrywa się na motywie skradzionego posagu, grają główne role pp. Jerzmanowska, Petrykiewiczówna i Poraska, oraz Bielecki, Kustowski, Kwiatkowski, i Okornicki, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

Wspaniała opera Verdi'ego „Potęga przeznaczenia“ (La Forza del Destino) ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy we środę. Będzie to pierwsze wogóle przedstawienie tego przepięknego dzieła w Polsce, gdyż dotychczas „Potęga przeznaczenia“ nie była wystawiona na żadnej scenie polskiej. Operę tę ujrzymy na naszej scenie w nadzwyczaj starannem przygotowaniu, którem kierują pp.: reżyser Stanisław Tarnawski i kapelmistrz Józef Lehrer, pod ogólną opieką artystyczną dyr. Czesława Zaremby. Premiera „Potęgi przeznaczenia“ będzie prawdziwym wypadkiem dnia w życiu muzycznem Lwowa — i budzi powszechne zainteresowanie.

„Baron Kimel“ arcywesoła operetka Waltera Kollo, z której próby dobiegają już końca pod bardzo staranną i sumienną reżyserją Michała Tatrzańskiego, ukaże się jako ostatnia premiera operetkowa bieżącego sezonu w sobotę 8-go czerwca i graną będzie tylko parę razy przed wyjazdem operetki na gościnne występy do Krakowa.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 3 czerwca o godz. 7.30 w. „Miłość bez grosza“.

Wtorek, 4 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Jedna Noc w Londynie“.
CHIMERA: „S. O. S.“ — „Na stokach cytadeli“.
CASINO: „Żar miłości“.
COLOSSEUM: „Szalone przygody“ i „Krwawy herszt“.
FATAMORGANA: „Paryska zabawka“ i „Szósta plaga świata“.
GRAŻYNA: „Przedwiośnie“.
KOPERNIK: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.
LEW: „Księżna Edyta“. Przygody córki króla konserw.
MARYSIEŃKA: „Submarine“ Łódź pod-
LUNA: „As pikowy“.
wodna S. 44.
OAZA: „Rajski ogród“.
PALACE:: „Miłość dziewczyny z music halu“ i „Nieznośna Fifi“.
PAN: „Wiera Miercewa“.
PASAŻ: „Zdradziecka wola“.
PROMIEŃ: „Przeznaczenie“.
UCIECHA: „12 djamentów“.

my (solo sopranowe odśpiewała Linda Kamieńska). Fragmenty baletu P. Perkowskiego, żywe rytmicznie i kolorystycznie traciły wiele w wykonaniu koncertowem. Ostatnie koncerty miały też przynieść wykonanie II Symfonji K. Sikorskiego, cieszącej się znacznem powodzeniem w Warszawie.

Tak więc moralny sukces Festiwalu był jak najlepszy, natomiast ścisły objektywizm nie pozwala mi przemilczeć pewnych zasadniczych błędów zewnętrznej organizacji, które jednak niewątpliwie zaważyły na szali jego powodzenia materjalnego. Za pierwszy i największy taki błąd uważam przedewszystkiem pomysł połączenia Festiwalu ze Zjazdem śpiewackim, jako dwóch imprez o bardzo różnym celu i charakterze artystycznym, i stąd ustawicznie ze sobą kolidujących. Zjazd śpiewacki jako bardziej skomplikowana machina organizacyjna pochłonął zda się, dla siebie niepodzielnie wszelkie wysiłki czynników miarodajnych, które okazały się niewystarczające na potrzeby Festiwalu. Absolutny brak propagandy, nieustalenie programu niemal do ostatniej chwili i ustawiczne zmiany, a przedewszystkiem przesunięcie daty Festiwalu o trzy dni, stały się powodem, że współudział publiczności nie był tak liczny, jakby się tego spodziewać należało i jak na to zasłużył sam obraz polskiej twórczości muzycznej, przedstawiony w Poznaniu w formie artystycznej nie budzącej absolutnie żadnych zastrzeżeń.

Koncert „Echa-Macierzy“ odbędzie się dnia 11 czerwca o godz. 8 wiecz. w sali Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny 7. Wykonane zostaną pieśni, któremi „Echo“ odniosło tak wielki sukces w Poznaniu.

Tow. Metafizyczne **im. Cieszkowskiego** ul. Kochanowskiego l. 25. Dnia 4 bm. (wtorek) odbędzie się o godz. 19-tej wieczór dyskusyjny z wykładem wiceprezesa Tow. p. Włodzimierza Madzieli pt.: „Tajemnica życia pozagrobowego“.

W **„Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża“** w dniu 9 bm. odbędzie się zbiórka na ulicach i w lokalach na Pogotowie Sanitarne PCK. Panie biorące udział w zbiórce będą miały na ramieniu opaski Czerwonego Krzyża z pieczątką (zamiast legitymacji). Zarząd Oddziału Lwowskiego zwraca się do publiczności z prośbą o składanie ofiar i wpisywanie się na członków przy stolikach w czasie „Tygodnia“.

Pomoc dla głodującej Wileńszczyzny. 5 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w Województwie posiedzenie Komitetu Wojewódz. w sprawie niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. W posiedzeniu, zwołanem przez Pana Wojewodę, wezmą udział przedstawiciele duchowieństwa, władz, oraz organizacyj gospodarczych, społecznych i opiekuńczych.

Polskie Tow. Politechniczne. We wtorek dnia 4 bm. odbędzie się wycieczka członków Towarzystwa na lotnisko L. O. P. P. na Skniłowie, gdzie p. inż. pilot Eugeniusz Roland wygłosi referat pt. „Wystawa lotnicza w Berlinie 7—28 października 1928“. Miejsce zebrania uczestników o godz. 15.30 u skrętu ulicy Dojazdowej do dworca kolejowego z ulicy Gródeckiej, skąd uczestnicy udadzą się autobusem na lotnisko.

Polskie Tow. Biologiczne. Zwyczajne zebranie naukowe lwowskiego oddziału odbędzie się w poniedziałek, 3 bm. o godz. 18-tej w sali Instytutu zoologicznego (ul. św. Mikołaja 4). Referaty z własnych prac naukowych członków: pp. A. Borysiewicza, St. Malczyńskiego, H. Meisla, E. Mikolaszka i L. Ptaszka.

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem odbędzie się dnia 5 bm. w sali Muzeum przemysłowego Konferencja, na której będzie rozważana sprawa szkolnictwa średniego żeńskiego w związku z projektowaną reformą.

Na Fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego dla zwalczania szpiegostwa, złożono dotąd z powiatu lwowskiego na listy: p. Tadeusza Fangora z Basiówki 10 zł., Mieczysława Małobęckiego z Huty szcz. 50 zł., dra Stefana Iszkowskiego z Rokitna 100 zł., Henryka Kintzi'ego z Remenowa 77 zł., Henryka Romanowskiego z Stroniatyna 22 zł., gen. Jul. Malczewskiego 100 zł., inż. Feczko ze Lwowa 79 zł., Antoniego Krajewskiego ze Lwowa 200 zł., ks. Władysława Zaka z Sygniówki 40 zł., firma Baczewski w Zniesieniu 100 zł., firma Lesienicka Fabryka drożdży 50 zł., firma Ojkos w Rzęśnie polskiej 70 zł., Walentego Kulasia z Lewandówki 34.50 zł., Starostwo powiatowe we Lwowie 45.70 zł., Władysława Wiącka z Zaszkowa 15 zł. Ogółem 993 zł. 20 gr.

Program przyjęcia Polaków z Ameryki. W ratuszu odbyło się posiedzenie Komitetu przyjęcia wycieczki amerykańskiej Zjednoczenia rzymsko-katolickiego. Goście przyjeżdżają do Lwowa 10 czerwca b. r. o godz. 12.40, w liczbie około 70 osób. Śniadanie wydaje Prezydjum miasta, wieczorem zaś odbędzie się przedstawienie w Teatrze miejskim. W drugim dniu pobytu odbędzie się nabożeństwo w kościele katedralnym, następnie zwiedzenie cmentarza Obrońców Lwowa i złożenie wieńca, zwiedzenie panoramy Racławickiej i miejsca pod budowę kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, popołudniu zwiedzenie kopca Unji Lubelskiej. W ostatnim dniu goście zwiedzą miasto, kościoły i muzea.

Zjazd inwalidów. W sali Gwiazdy odbył się zjazd inwalidów Województwa lwowskiego. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów rozpoczęły się obrady o godz. 10.30 przy udziale przedstawicieli władz oraz związków wojskowych. Przybyło na zjazd 127 delegatów reprezentujących 58 kół Województwa lwowskiego. — Przewodniczyli zjazdowi wiceprezes Związku inwalidów w Warszawie poseł Pająk ze Śląska, oraz członek zarz gł. w Warszawie dr. Kikiewicz. Po zagajeniu obrad przez p. Magudera, prezesa Związku inwalidów we Lwowie powitali Zjazd przedstawiciele władz i stowarzyszeń, a mianowicie im. D. O. K. pułk. Jachimowicz, im. Izby skarbowej radca Koppel, w imieniu zarządu gł. dr. Kikiewicz, im. Związku Legjonistów i Strzelców inż. Krykiewicz i inni. Sekretarz Erdman złożył sprawozdanie z działalności, obejmujące szereg spraw, dotyczących interesów materjalnych inwalidów, p. Faryniarz jako skarbnik przedstawił sprawozdanie kasowe, poczem omawiano najaktualniejsze kwestje, stanowiące zagadnienie bytu inwalidów.

Jubileusz 150-letniego istnienia lwowsk. Gminy ewangelickiej. W dniu wczorajszym obchodziła lwowska Gmina ewangelicka uroczystym obchodem jubileusz swego 150-letniego istnienia. W uroczystości tej obok parafji lwowskiej, wzięli udział liczni delegaci gmin ewangelickich z całej Polski: z Krakowa, Poznania, Warszawy, Śląska i t. d. Szczególniej licznie było reprezentowane duchowieństwo ewangelickie z ks. biskupem Bursche z Warszawy na czele. O godz. 10 rano ks. biskup Bursche odprawił w wypełnionym po brzegi kościele ewangelickim, przy ul. Zielonej, uroczyste nabożeństwo w języku polskim, zaś superintendent ks. pastor Zäkler ze Stanisławowa, w języku niemieckim. Po odśpiewaniu psalmów, nastąpiła druga część uroczystości, mianowicie odsłonięcie tablicy pamiątkowej na frontonie kościoła. Uroczysty akt ten poprzedziło przemówienie kuratora p. Meissnera, który skreślił w krótkich rysach dzieje lwowskiej Gminy ewangelickiej oraz przemówienie ks. pastora dra Kesselringa. Na zakończenie obchodu jubileuszowego odbył się wspólny bankiet uczestników uroczystości w hotelu Imperial.

Pod koła autobusu marki „Skoda“ Nr. 7681 wpadł 14-letni uczeń Herman Katz i odniósł tak dotkliwe obrażenia, iż zmarł w drodze do Pogotowia ratunkowego. Szofera aresztowano. — Helenę Duszek, 18-letnią służącą potrąciła taksówka L. W. 7445 tak nieszczęśliwie, iż dziewczyna upadając złamała rękę i odniosła wiele ciężkich ran na głowie. Odwieziono ją do szpitala. Przeciw szoferowi wdrożono dochodzenia karne.

Włamanie. Do mieszkania Bronisława Drzewickiego (ul. Grodzickich 1) włamali się złodzieje wyrządzając szkodę wartości 8500 zł. Wydział śledczy wdrożył natychmiast dochodzenia, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Część skradzionych przedmiotów znaleziono przy ulicy Pilnikarskiej, w mieszkaniach Feigi Rosenberg i Karoliny Goldberg. Obie powędrowały do więzienia pod zarzutem udziału we włamaniu.

Wycieczka dziennikarzy duńskich
przybywa jutro do Lwowa.

Wycieczka dziennikarzy duńskich, reprezentujących największe dzienniki stołeczne i prowincjonalne przybędzie do Lwowa we wtorek o g. 9'05 rano.

W wycieczce uczestniczą redaktorowie: Gerfalk, Hamen, Lind, Rasmussen, Whenblad, Hauch, Dahlhoff, Nielsen i Schmith.

We Lwowie zabawią goście przez wtorek. Na dworcu powitają ich polskie zrzeszenia dziennikarskie, konsul duński inż. Jurasz, reprezentanci Województwa i Miasta. Po śniadaniu w Hotelu Krakowskim nastąpi zwiedzenie miasta pod przewodnictwem koleżanek i kolegów dziennikarskich oraz pp. dyrektora Galerji Miejskiej artysty malarza p. Harasimowicza i kustorza Mękickiego. Po zwiedzeniu miasta, muzeów, Panoramy etc. nastąpi śniadanie wydane przez reprezentację miasta, poczem dalsze zwiedzanie miasta i jego zabytków.

Z życia powiatu lwowskiego.

Poświęcenie budynku szkolnego.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Sołonka, 1 czerwca.

Dnia 26 maja br. odbyło się we wsi Sołonce powiatu lwowskiego, poświęcenie zrekonstruowanego budynku 2-klasowej szkoły powszechnej. Po nabożeństwie odprawionem w miejscowej cerkwi, przy pięknej pogodzie, dokonał poświęcenia budynku ks. Kanonik Bazyli Tomowicz, przy asyście miejscowego proboszcza ks. Klisza, oraz prob. ob. łac. z Zubrzy, ks. Bryczkowskiego.

Po dokonaniu poświęcenia, przemówił do zgromadzonej licznie ludności ks. prob. Klisz w duchu pojednawczym, życząc gminie, by w szkole tej wychowywała się młodzież obu narodowości w zgodzie i zamiłowaniu do pracy, w duchu bożym, oraz by szkoła ta wychowywała dobrych obywateli Państwa.

Imieniem Kuratorjum Okr. Szkolnego i Rady szkolnej powiat. przemówił Insp. szkolny Stanisław Jankowski i oddał w opiekę miejscowej kierowniczce p. Magierowej tak budynek szkolny, jak też i młodzież w budynku tym mającą się wychować i kształcić.

Po przemówieniu kier. szk. p. Magierowej Elżbiety, chór dzieci szkolnych odśpiewał na cześć P. Prezydenta Rzp. „Mnohaja lita“ i „Niech żyje nam“.

Powiat reprezentował p. starosta Eckhardt, bardzo serdecznie witany przez członków Komitetu i ludność miejscową.

Wśród uczestników znajdowali się także nauczyciele z okolicznych wsi, oraz Delegat Rady szkol. Pow. P. Walaszek. Podnieść należy z uznaniem, starania Zarządu gminy tak obecnego jak poprzedniego a w szczególności b. wójta Jaremkiewicza i obecnego Kędziora, którzy mimo znaczne koszta, energją swoją doprowadzili odbudowę do końca.

Gmina, jedna z zamożniejszych w powiecie, odbudowała tę szkołę własnym kosztem, wkładając w to około 27.000 zł.

Budynek szkolny posiada dwie duże sale naukowe i przedstawia się tak na zewnątrz jak na wewnątrz wcale okazale, tembardziej że cały teren dokoła budynku, jest wzorowo urządzony i oparkaniony.

Wśród mieszkańców wioski sam akt uroczystego poświęcenia budynku i obecność reprezentantów władz, pozostawiły miłe i trwałe wrażenie.

S.

To i owo.

M. K. E.

Nasza kolej elektryczna spełnia włożone na nią obowiązki z dużą dozą skrupulatności. Z rozkoszą witają jej czerwone wagony ci wszyscy, którzy mieszkając w odleglejszych częściach lwiego grodu, przypadkowo nie muszą czekać zbyt długo na pojawienie się tego środka lokomocji, co trafia się zwłaszcza na t. zw. linjach drugiego rzędu, przedewszystkiem l. 3.

Ale są i braki. Nie wszyscy konduktorzy pochlubić się mogą dostateczną kulturą towarzyską. Biedna starsza dama lub dziecko spieszące do szkoły biegną, chwytają już niemal za sztabę... konduktor dzwoni i wóz zmyka.

Wsiadać musi każdy na tylną platformę, wysiadać przednią. Zarządzenie słuszne, ułatwia utrzymanie porządku. Ale i tu jest pewne ale. W tłumie przepycha się baba z blaszankami ociekającemi mlekiem i śmietaną, matka wioząca dziecku do szpitalika rosół w nieuszczelnionem naczyniu, ktoś z blaszanką nafty itp. Konduktora to wszystko nic nie obchodzi, a obchodzić powinno, bo tego rodzaju podróż

ni wyrządzają zbyt dotkliwą szkodę odzieży innych towarzyszek i towarzyszów podróży. Nie każdego „burżuja" stać na auto, a czasy bardzo ciężkie, więc i ubrań nowych sprawiać częściej nie można.

Na zakończenie apel bardzo gorący pod adresem Zarządu gminy i komisji elektrycznej. Wozy na plac Targów Wschodnich puścić należy jaknajrychlej. Panorama Racławicka, Salon wiosenny, czarujące miejsce przechadzek i wytchnienia po pracy ściągają tam liczne zastępy. Ściągałyby jeszcze większe ale stroma góra wyklucza starszych i słabszych fizycznie od korzystania z tych skarbów sztuki i natury. Miesiąc czerwiec jest ponadto miesiącem częstych wycieczek z różnych stron Polski i z zagranicy. Imieniem tych wszystkich i wielu innych bezimiennych apelujemy w nadziei, że znajdziemy skuteczny oddźwięk, gdzie należy.

Twierdzenie: linja nie opłaca się — nie wytrzymuje krytyki. Niedobór pokryją dochody pozostałych szlaków M. K. E.

(r.)

Opracowywanie ustaw i rozporządzeń.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało zbiór zasad i form techniki ustawodawczej.

P. Minister Spraw Wewnętrznych zarządził, aby przy opracowywaniu ustaw, rozporządzeń i innych aktów, stosowano ściśle zasady, zawarte w roześlanym podwładnym urzędom zbiorze, a w wypadku odstąpienia od tych zasad motywowano potrzebę przyjęcia innej formy. Wszystkie wydziały Min. Spraw Wewn. obowiązane są zwracać uwagę na stosowanie w praktyce zasad techniki legislacyjnej przedewszystkiem we własnych projektach Minist. Spraw Wewn., a w miarę możności także w projektach innych Ministerjów, w których wydaniu M. S. W. współdziała.

P. Minister Składkowski przesłał ten zbiór zasad i form technicznego opracowywania ustaw i rozporządzeń do wiadomości p. Premjera Świtalskiego i wszystkich Ministerjów, z wnioskiem o przyjęcie we wszystkich władzach naczelnych jednolitych zasad i form technicznego opracowywania ustaw i rozporządzeń.

Język aktów winien być prosty, poprawny, zwięzły, jasny i wolny od wyrazów obcych. Zdania należy układać w trybie czynnym, unikając, o ile możności, trybu biernego. Należy przestrzegać zasad jednolitej pisowni, ustalonej przez Akademję Umiejętności w Krakowie. Należy używać ustalonej terminologji prawniczej. W dalszym ciągu zbiór zaleca określanie obszarów mocy obowiązującej ustawy za pomocą oznaczania jednostek terytorjalnych, a więc Województw, powiatów, gmin, natomiast należy unikać używania oznaczeń, wprowadzonych w swoim czasie przez zaborców, jak np. „królestwo", „Galicja", „b. zabór rosyjski", „b. dzielnica pruska", „popruska".

Kronika P. W. K.

ORYGINALNE STOISKO BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

W pałacu rządowym przy ul. Grunwaldzkiej, mieszczącym wystawę Rządu, na pierwszem piętrze tego gmachu w dziale Ministerstwa Skarbu, znajdujemy stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego. Eksponaty, ilustrujące działalność tej instytucji, rozmieszczono w dwu przyległych do siebie pokojach, z których pierwszy jest prawdziwym unikatem całej Wystawy. Ściany tego oryginalnie zbudowanego pokoju pokryto specjalną stanjolą, co daje wyszukany efekt wzrokowy, a witraże okien przy pomocy specjalnych świateł ilustrują dane statystyczne, dotyczące finansowych operacji Banku. Stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego jest przedmiotem ogólnego zainteresowania zwiedzających.

*

OBNIŻENIA CEN WSTĘPU NA P. W. K. NIE BĘDZIE.

W związku z ostatniemi wystąpieniami prasy dyrekcja P. W. K rozważała problem możliwości obniżenia cen wstępu na P. W. K. Po sporządzeniu dokładnej statystyki okazało się, że bilety normalne, t. j. w cenie 4 zł. nabywa 1—2 proc. wszystkich zwiedzających. Pozostali zwiedzający, t. j. zbiorowe wycieczki, wojskowi, urzędnicy państwowi i komunalni, studenci, i t. d. nabywają bloczki i karty stałe i korzystają w dużej mierze z ulg uwidocznionych w przepisach P. W. K. W takich warunkach dyrekcja P. W. K. doszła do przekonania, że obniżenie cen wstępu na Wystawę byłoby niczem nieuzasadnione.

*

UZNANIE POSŁA DUŃSKIEGO W WARSZAWIE DLA TWÓRCÓW P. W. K.

Z okazji bytności posła duńskiego w Warszawie p. Hosta na Wystawie w Poznaniu, członek zarządu P. W. K. p. prezes Samulski otrzymał od niego list treści następującej:

„Odnieśliśmy wspaniałe wrażenie z Waszego miasta i wielkiej polskiej Wystawy oraz spodziewamy się skorzystać z najbliższej okazji, aby powrócić do Poznania i pogłębić nasze spostrzeżenia, poczynione przy pobieżnem zwiedzaniu z taką pieczołowitością i poczuciem estetycznem Wystawy".

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wład. Pawłowiczowi i tow.

W dniu wczorajszym po przerwie zeznawał świadek Dąbrowski, urzędnik kolejowy, który zeznał, że pracując w wydziale zasobów, wykonywał zawsze ściśle wskazówki Skurdy i Konasińskiego. Siedząc w jednem biurze z Konasińskim zauważył, jak ten nieraz coś po cichu rozmawiał z dostawcami, m. in. z Leiterem.

Po zeznaniach tego świadka ogłosił przewodniczący uchwałę załatwiającą wnioski dowodowe obrony. Dopuszczono tylko znikomą część zawnioskowanych dowodów, a między niemi kilka, dotyczących majątkowych stosunków i sposobu życia oskarżonych Pawłowicza i Skurdy.

Rozpoczęła się dzisiejsza rozprawa przesłuchaniem świadka Weicha, naczelnika wydziału zasobów we Lwowie (następcy osk. Pawłowicza na tym urzędzie). Przedewszystkiem stwierdza świadek rzecz zasadniczą, że mianowicie przy dostawach zasadą ma być przetarg a tylko wyjątkiem doraźny zakup materjałów. Jednakże i przy doraźnych zakupach nie powinno się ograniczać do jednego sprzedawcy a owszem zaprosić ich więcej, by mieć dokładny obraz rynku. Wadja muszą przy przetargach publicznych zawsze być składane a również i przy ograniczonych wtedy, gdy idzie o poważniejsze pozycje np. o podkłady lub tarcicę.

Każdy punkt zeznań tego świadka wywołuje gwałtowną polemikę ze strony ławy obrończej, która wszelkiemi siłami stara się osłabić znaczenie tych zeznań.

Następnie prokurator czyni wniosek o dopuszczenie dowodu ze świadka sędziego śledczego dra Linderta na okoliczność, że osk. Pawłowicz w toku śledztwa po rozwodze i namyśle zeznał o swych stosunkach majątkowych zupełnie odmiennie niż obecnie. Ponadto wnosi prokurator o odczytanie listów pisanych przez rodzinę osk. Pawłowicza do tegoż oskarżonego, z których wynika, że osk. ten znajdował się w chwili przybycia do Lwowa w nader opłakanych stosunkach majątkowych.

Świadkowie Fränkel i Koczarski, dostawcy kolejowi zeznają o okolicznościach drugorzędnych.

Świadek inż. Baum kierownik eksploatacji lasów Fundacji Skarbowskiej zeznaje, że w r. 1927 fundacja z powodu niezwykłej zwyżki cen drzewa została zwolnioną od wykonania dostaw, ze względu na wielkie znaczenie społeczne i humanitarne Fundacji.

Jak dziś można przewidzieć, postępowanie dowodowe potrwa jeszcze do końca bieżącego tygodnia. W takim razie — uwzględniając przemówienia, resumé, naradę przysięgłych, wyrok najwcześniej mógłby zapaść z końcem przyszłego tygodnia.

Tradycyjna wycieczka do Montmorency.

Powracając poraz pierwszy w roku bieżącym do swej wieloletniej tradycji przedwojennej, Bibljoteka Polska w Paryżu podjęła się organizacji dorocznej wycieczki do Montmorency, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze śp. J. U. Niemcewicza i gen. Karola Kniaziewicza oraz wszystkich zmarłych na wychodźctwie Polaków. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Jakubisiak.

Po nabożeństwie liczni uczestnicy, wśród których figurowali przedstawiciele Związku Sokołów, Harcerstwa, Związku Zawodowego korespondentów polskich we Francji, Towarzystwa pracy kulturalnej dla wychodźctwa i wielu innych instytucyj polskich, udali się pochodem na historyczny cmentarz, na którym pochowani są zmarli na emigracji zasłużeni mężowie Polacy.

Wygłosili kolejno przemówienia: Marszałek Pułaski imieniem Bibljoteki Polskiej; p. Mènabréa, sekretarz generalny Stowarzyszenia France-Pologne; prof. Edward Pożerski imieniem Polaków, urodzonych we Francji; dr. Brabander, prezes Związku Sokołów i p. Potworowski, 1-szy sekretarz ambasady, imieniem nieobecnego ambasadora Chłapowskiego.

Chór Towarzystwa miłośników sceny polskiej pod batutą profesora Fiszera wykonał szereg pieśni narodowych.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 43)

MEWY.

Pani Ewa przy śniadaniu zauważyła to zdenerwowanie Stelli i zwróciła się do męża, żeby dał Stelli jakich kropli uspokajających a potem dodała:

— A jednak to dobrze się stało, że się małżeństwo Stelli rozeszło. Co to za pozycja? Żadna. Ani chwili nie byłaby pewna swojego stanowiska.

— Stanowiska — czy szczęścia?

— O, moja droga, jesteś jeszcze romantycznem dzieckiem. Tylko liljom polnym wolno chodzić, odzianym w ich krasę. My musimy mieć coś więcej prócz krasy, a na to trzeba przecież poprostu pieniędzy.

— A czemże lepszy ma być inny mąż dla Stelli niż właśnie Zygmunt, dzięki Bogu Stella ma się w co ubrać.

— Choćby dlatego, że właśnie Zygmunta może w każdej chwili wogóle nie być.

— Ach, cóż za straszny rach...nek prawdopodobieństwa! Niekażda kula trafia.

— E, mój drogi Kaziu, pokaż mi, który lotnik umarł własną spokojną śmiercią. Tak czy inaczej — rada jestem, że Stella już się nie potrzebuje ciągle niepokoić i żyć nawpół wychylona z okna.

Stella kończyła szybko śniadanie, bo czuła, że nie zniesie długo tej rozmowy. Słowa Ewy umocniły w niej niewiedzieć czemu, to niejasne przeczucie czegoś groźnego, co się stać ma napewno.

Bała się już teraz wprost pomyśleć o Kieniewickim, aby nie wywołać jakiegoś nieszczęścia. Oganiała się od tych myśli jak od os tnących, jak od żrącego, łzawiącego dymu.

Na Wik! Małe Morze, ono jedno ukoi!

Przebiegła ogród, zbiegła przez łąkę do przystani, jakby ją kto gonił. Ale w przystani czekał ją srogi zawód. Łodzi nie było. Stała tylko motorówka, połyskująca w słońcu mosiężnemi okuciami.

Ha, trudno. Cóż robić! Chociaż połowa uroku stracona, ale nie wyrzeknie się dziś właśnie swojej codziennej rozmowy z Wikiem.

Za nic!

Odpięła energicznie opinające łódkę pokrowce, wskoczyła do środka, zapuściła motor, dolała oliwy i benzyny i ostrożnie, powoli wyprowadziła drżącą, pulsującą łódź z przystani na głębszą wodę i puściła ku swojej zwykłej placówce na głębokiej wodzie.

Dzień był właściwie bajeczny, ale wytrawne oko Stelli dostrzegło natychmiast podejrzane zabarwienie nieba nad Helem.

Zatrzymała łódź i wyciągnęła z kajuty pled i poduszkę.

Słońce piekło niemiłosiernie i od wody szedł dziwny żółty blask. Stellę rozstroiło to jeszcze bardziej. Nie miała w sobie zwykłego sennego spokoju meduzy, tylko czuła w sobie niepokój mew, które przelatywały tuż obok niej, spłoszone, nisko nad wodą, lśniące białemi skrzydłami na tle niepokojącej wody — były jakby błyskami złych oczu rozgniewanego morza.

Nie rozebrała się jeszcze, bo pled i poduszka na podłodze nie były takie pociągające jak posłanie z morszczyn na dnie łodzi. Zsunęła tylko z bosych nóg niezapięte sandałki i usiadła na pledzie.

Sięgnęła do szafki po książkę, którą jej wczoraj zostawił pan Daniec. Ciekawa książka — o morzu, przestworzu i kobietach.

Zaczęła czytać zwrócona plecami do słońca.

Kilka samolotów krążyło gdzieś daleko za Puckiem, jak bociany nad swojem gniazdem. Czekała trochę na zwykłą dyskretną wizytę „Rybitwy", ale nie nadlatywała dzisiaj wcale, więc pogrążyła się w czytaniu tak dalece, że nie słyszała turkotu zbliżających się maszyn.

Spojrzała, kiedy już były niedaleko. Samoloty płynęły majestatycznie w powietrzu równą linją jeden za drugim w kierunku na Kuźnice, nagle pierwszy z nich zrobił pół obrotu w prawo, za nim reszta.

Wyciągnęły się sznurem obok siebie, jakby chciały się chwycić i spoić rozpostartemi skrzydłami. Obejmowały wielki szmat nieba aż do stellinej łódki.

Patrzyła z zachwytem na lśniące i potężne orły bojowe, i serce jej, kołacząc się w piersi, starało się odgadnąć — przebić stal i płótna, żeby dojrzeć, w którem też siedzi Zych. »Rybitwy« nie było między niemi, same wielkie bojowe maszyny.

Przeleciały już ponad nią, aż nagle środkowa maszyna obróciła się zręcznie pętlicą i zaczęła odlatywać z powrotem. Za nią inne powtórzyły ten manewr. Najpierw najbliższe, potem dalsze, wreszcie skrajne. Ale środkowa maszyna była już daleko, a za nią utworzył się prawidłowy trójkąt z odlatujących płatowców.

Stella pod wrażeniem siły, pewności siebie i zręczności hydroplanów zapomniała na chwilę o dręczącym ją niepokoju, ale w chwili odlotu — serce ścisnęło się jej nagle niewytłumaczonym bólem niepokoju..

Patrzyła przecież pilnie, ale Zych nie wychylił się z żadnego gniazda. Nie chciał jej więc widzieć, a może nie chciał się pokazywać przed kolegami? Czemu? Czemu?

(C. d. n.)

Lecznictwo i szpitalnictwo w Polsce.

Wywiad u dyrektora służby zdrowia M. S. W., dr. E. Piestrzyńskiego.

Zdrowie ludności jest największem bogactwem narodowem, a dbałość o nie najdonioślejszem zadaniem państwowem, które zwłaszcza po wojnie wszechświatowej nabrało wielkiej wagi.

— Jak się z tego obowiązku wywiązuje wskrzeszona Rzeczpospolita Polska? — zapytaliśmy dr. Eugenjusza Piestrzyńskiego, dyrektora departamentu służby zdrowia Min. Spraw Wewnętrznych.

— Minęły, zdaje się, bezpowrotnie czasy — odrzekł — kiedy jedynie najzamożniejsi mogli sobie pozwolić na leczenie siebie czy swych najbliższych. Dzisiaj, w wolnej Polsce każdy obywatel ma prawo i możność znalezienia pomocy w nieszczęściu, jakiem jest choroba.

— Czy udostępniono ludności lecznictwo w wyższym stopniu, niż przed wojną?

— Rozpowszechnienie lecznictwa odbywa się przez uspołecznienie go, w czem najważniejsza rola przypada ubezpieczeniu obowiązkowemu na wypadek choroby osób, pozostających w stosunku roboczym lub służbowym. Z tego tytułu zgórą 4 miljony posiadają prawo korzystania bezpłatnie ze świadczeń leczniczych. Organizacja pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych, miejskich, kolejowych i ich rodzin, pomoc lekarska dla wojskowych i wreszcie pomoc lecznicza bezpłatna dla ubogich — oto czynniki, odgrywające wielką rolę w uspołecznieniu lecznictwa. Ponadto dla zapobiegania t. zw. chorobom społecznym Polska pokrywa się siecią przychodni: przeciwgruźlicznych, przeciwwenerycznych przeciwjaglicznych, przeciwalkoholowych, poradni dla matek itp. Każdy powiat dąży do posiadania swych ośrodków zdrowia, hygienistek społecznych, wywiadowczyń i jeśli tempo pracy w tym kierunku nie osłabnie, jeszcze pokolenie obecne dożyje czasów, że pod względem zdrowotnym Polska stanie w jednym rzędzie z państwami, korzystającemi z dobrodziejstw niepodległości od wieków.

— A czy rozwija się szpitalnictwo?

— Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, zacząć mi wypada od podania norm liczbowych, przyjętych w świecie całym. Otóż doświadczenie długoletnie ustaliło, że w miastach, biorąc pod uwagę chorych psychicznie, należy przewidywać 5 łóżek szpitalnych na 1000 mieszkańców, na wsi — wystarczyć powinny 2 łóżka na 1000 mieszk., a więc w Polsce liczba łóżek winna wynosić przeszło 80.000, w dniu dzisiejszym zaś posiadamy zaledwie 49.000. Do ideału więc droga daleka, ale przecież w okresie 10-lecia Państwo Polskie zdołało przejęte po zaborach szpitale o łącznej liczbie około 37.000 łóżek powiększać, poprawiać i nowe budować.

— Czy wchodzą w te liczby zakłady psychjatryczne?

— W okolicznościach powyższych nie są one wzięte pod uwagę. Postawiliśmy sobie jako wytyczną, doprowadzenie łóżek szpitalnych psychjatrycznych do stosunku 1 na 1000 mieszkańców; należy więc stworzyć ogółem do 29.000 łóżek psychjatrycznych. Po zaborcach przejęliśmy około 9300. Szpitale te przeważnie wymagały dużego nakładu, by stanęły na poziomie, wskazanym przez wiedzę lekarską. Dzisiaj mamy w Polsce 10.107 łóżek psychjatrycznych. W roku bieżącym Województwa: lubelskie, białostockie warszawskie i wileńskie przystąpiły przy pomocy państwowej do budowy własnych szpitali psychjatrycznych, obliczonych każdy na liczbę od 500 do 800 łóżek.

— Czy daje się zauważyć zrozumienie przez społeczeństwo roli szpitalnictwa?

— Przyznać trzeba, że wszystkie samorządy rozumieją potrzebę powiększenia szpitali lub ich budowy; odgrywa tu pewną rolę również i szlachetna emulacja, chęć stwierdzenia, że nietylko sąsiad bliższy czy dalszy ma zrozumienie dla zagadnień zdrowia. Wreszcie jednym z czynników, pomagających do rozbudowy szpitalnictwa jest zapotrzebowanie miejsc szpitalnych przez szeroki ogół, chęć leczenia się w szpitalu, zjawisko, zdaje się, nieczęste w czasach zaborczych, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, gdzie nietylko sama choroba, ale leczenie się w szpitalu było uważane za nieszczęście przez lud nasz. W czasie mych inspekcyj z największem zadowoleniem w każdym prawie szpitalu prowincjonalnym spotykałem położnice ze wsi, które same, bez namowy, przy zbliżającym się porodzie udawały się z całem zaufaniem do szpitala. Stan lekarski może być dumnym, że w stosunkowo krótkim czasie potrafił przełamać uprzedzenia do lecznictwa szpitalnego, a stawiając samo lecznictwo i stan szpitalnictwa na wysokim poziomie, przyczynił się zasadniczo do podniesienia zdrowotności w Polsce.

— Czy tym pomyślnym rezultatem naszej pracy dziesięcioletniej na polu szpitalnictwa pochwalimy się na PWK., która ma zobrazować cały dorobek Państwa polskiego?

— Na Wystawie w Poznaniu departament służby zdrowia starał się zobrazować stan szpitalnictwa w Polsce w formie wykresów, fotografji itp., dając możność przejrzystego porównania działalności i stanu szpitali w momencie przejęcia ich z rąk zaborców ze stanem w r. 1928; chcąc dać możność porównania Województw, obrazujemy działalność niektórych szpitali warszawskich, lwowskich, wileńskich, poznańskich itd. Z zakresu farmaceutyki pokazujemy przy pomocy mapy rozmieszczenie aptek i drogeryj w Polsce. Jeden z działów poświęcony został zobrazowaniu stanu administracji sanitarnej w Polsce i obecnego stanu prawodawstwa sanitarnego, a pod tym względem nie będziemy się wstydzić przed zagranicą, gdyż zarówno liczbą wydanych ustaw i rozporządzeń, jak i dostosowaniem ich do potrzeb życia i wymagań higjeny nie ustępujemy żadnemu państwu w Europie.

Dyplomatyczny alkohol.

Istnieją kryzysy gospodarcze, polityczne, rodzinne, i inne. Ameryka przeżywała niedawno kryzys typowo amerykański, który śmiało można nazwać kryzysem alkoholowym. Swoją drogą niewiele brakowało a byłby się on przerodził w kryzys dyplomatyczno-polityczny.

Od pewnego czasu poczyna w Ameryce brać górę stronnictwo „suchych" nad „mokrymi". Cierniem w oku była dla tych pierwszych alkoholowa eksterytorjalność zagranicznych dyplomatów, którzy posiadają nieskrępowane prawo zaopatrywać siebie, swą rodzinę, swych pracowników i ich rodziny w dowolne ilości wszelkich krzepiących trunków.

I oto zaszedł fakt, który mało co nie doprowadził do konfliktu między Stanami Zjednoczonemi a Siamem. To, co wykluczyć musi każdy roztropnie myślący polityk i ekonomista, to mogła spowodować pewna ilość skrzyń, wyładowana pięknie rzniętemi butelkami z winem, **koniakiem i t. p.**

Poseł siamski w Waszyngtonie, ponieważ urodził się w Siamie a nie w Ameryce, zamówił sobie właśnie tego rodzaju ładunek. W Baltimore opuściła przesyłka okręt i samochodem zdążała do Waszyngtonu. Ale na drodze pełnił służbę przesadnie czujny funkcjonarjusz policyjny; zatrzymał tedy samochód, szofera — że był amerykańskim obywatelem — przyaresztował a cenne płyny skonfiskował.

I rozpoczęła się mokro-wesoła tragi-komedja. Poselstwo siamskie zaprotestowało u departamentu stanu; departament stanu zaprotestował u władz prohibicyjnych; władze prohibicyjne protestowały u policji. I o mały włos byłoby przyszło z powodu tego brutalnego naruszenia dyplomatycznych praw immunitetowych do pewnego konfliktu.

Ale rząd okazał względy. Wydano odpowiednie zarządzenia i dopływ alkoholu do waszyngtońskich dyplomatów może się dalej odbywać bez przerwy. Zaprowadzono tylko ten rygor, że na samochodzie ciężarowym musi odtąd jechać zastępca poselstwa, czy ambasady uzbrojony w zupełnie formalny paszport dyplomatyczny.

Ale dyplomaci myślą nad tem, jak by się odpłacić pięknem za nadobne. Powstał plan, by wszelkie przyjęcia, w których uczestniczą Amerykanie, były mówić „sucho", ale jeść „mokro", byrykańscy politycy, którzy lubią tylko mówić „sucho!", ale jeść „mokro", byliby od takich rozkoszy wykluczeni i zemsta byłaby dotkliwą.

Na razie jednak do żadnej ostateczności nie przyszło a co parę dni jadą dalej dyplomatyczne auta z Baltimore do Waszyngtonu a attache's, którzy ucieleśniają prawo eksterytorjalności, siedzą dumnie na szoferskiem siedzeniu na postrach policji a na złość wszystkim „mokrym" i „suchym".

Allan.

Akademje wiedzy urzędniczej.

W Niemczech wyższe szkolnictwo urzędnicze zdobyło pewną pozycję w życiu administracyjnem państwa. Po całych Niemczech rozsiane są liczne akademje administracji i to tylko przy takich szkołach wyższych, które dają gwarancje, że poziom nauki będzie należycie utrzymany. Oprócz zakładów głównych, powstały także zakłady filjalne w mniejszych miastach, nie mających uniwersytetów, aby i tam umożliwić urzędnikom dalsze kształcenie się.

Akademje wiedzy urzędniczej tworzą ogólnopaństwowy związek o charakterze autonomicznym, który reprezentuje interesy poszczególnych zakładów na wewnątrz i na zewnątrz i zapewnia jednolite kierownictwo prac w poszczególnych placówkach naukowych. Najwyższym organem związku niemieckich akademij urzędniczych jest zgromadzenie główne, w skład którego wchodzą reprezentanci wszystkich zakładów. Ogólna liczba studjujących urzędników wynosi obecnie około 35.000.

Berlińska akademja urzędnicza urządza ponadto systematyczne kursa z zakresu wiedzy prawnej i politycznej, tudzież praktycznych wiadomości zawodowych. Sześć do siedmiu takich kursów tworzy zamkniętą całość uzupełniającego przygotowania.

System kupowania na raty.

Omawiając zagadnienia, związane z automobilizmem, nie można pominąć milczeniem kupna na raty. System ten jest rozpowszechniony przedewszystkiem w Ameryce, gdzie stał się on podstawowym czynnikiem rozwoju automobilizmu. Natomiast w Wielkiej Brytanji spotkał się z chłodniejszem przyjęciem wskutek wrodzonego Anglikom konserwatyzmu.

Ciekawe dane i spostrzeżenia przytacza w tej mierze Biuro Badań Naukowych General Motors Corporation, dane, oparte właśnie na zbadaniu rynku angielskiego.

W jednem z ostatnich przemówień o kupiectwie angielskiem, książę Walji podkreślił niewspółmierność rozwoju przemysłu angielskiego w porównaniu do metod sprzedaży. O ile przemysłowcy angielscy stoją w wielu dziedzinach na pierwszem miejscu, o tyle sprzedawcy ustępują znacznie swym współzawodnikom amerykańskim. Znawcy angielskich stosunków handlowych twierdzą jednak, że w ostatnich czasach uczyniono już wiele w kierunku zreformowania metod sprzedaży w Anglji. Stają się już popularne takie hasła sprzedaży, jak: »Uczmy ludzi wydawać pieniądze«, »Uczmy ludzi żyć na takiej stopie, którą przedtem uważali za zbyt wygórowaną w stosunku do swoich dochodów«.

Teza ta zdaje się pozornie być zaprzeczeniem zasady oszczędności i gromadzenia bogactw. Po głębszem jednak rozpatrzeniu jej, musimy przyznać rację, że kupno na raty jest podstawą dzisiejszego dobrobytu, ułatwia bowiem dokonywanie transakcji, bez wyłożenia całkowitej ceny sprzedażnej, zwiększając tem samem obroty przedsiębiorstwa i pozwalając na stałe zatrudnienie dużej ilości robotników. Jest rzeczą oczywistą, że chcąc kupić za gotówkę np. dom, czy samochód, długo należałoby oszczędzać pieniądze na ten cel, tymczasem kupno na raty znakomicie upraszcza całe zagadnienie.

Najbardziej przekonywującego dowodu w tej mierze dostarczają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie system sprzedaży na raty stał się podstawą obecnego dobrobytu. Skala życia w Stanach Zjednoczonych jest bardzo wysoka, gdyż zarówno robotnik, jak i przemysłowiec, urządza z równą starannością swój dom, na co właśnie pozwala mu system kupna na raty. Rozwój przemysłu również należy w dużej mierze przypisać temu systemowi, pozwalającemu zastąpić zużyte maszyny nowemi, kupionemi na raty.

Pamiętać jednak należy o tem, aby przedmiot nabywany na raty, znacznie przewyższał swoją trwałością termin ostatniej spłaty. Dla człowieka rozsądnego, kredyt jest kapitałem. W myśl tej zasady, zrozumiałe staje się dla nas twierdzenie, że każdy człowiek o stałej pensji może być uważany za kapitalistę.

O słuszności tego rozumowania nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Biuro Badań Naukowych General Motors Corporation, posiadając doskonałych ekonomistów - ekspertów, podaje na podstawie dokładnych obserwacyj, że system kupowania na raty, rozumnie stosowany, staje się **trwałą podstawą** dobrobytu.

Z uwag tych, tem więcej należałoby korzystać, że, jak dotychczas, system kupowania na raty przedstawia się u nas dość chaotycznie, co powoduje bardzo często dokonywanie zupełnie zbytecznych wydatków.

Huberman w Rosji.

Znany polski artysta skrzypek Bronisław Huberman, wystąpił z koncertem w Moskwie w sali Wielkiego Teatru.

Gdy mistrz przybył do sali, spostrzegł ustawiony na estradzie mikrofon, który miał dźwięki jego skrzypiec roznieść po Rosji. — Huberman oświadczył, że pobrał honorarjum za występ na estradzie i nie zgadza się na przemycanie jego gry przez mikrofon. Wszelkie perswazje „Radjo-centra" nie odniosły skutku, musiano zdjąć mikrofon, poczem Huberman dał koncert przed wypełnioną po brzegi salą.

Huberman w Leningradzie otrzymał od dyrekcji koncertu propozycję, aby zamiast honorarjum za swoje koncerty przyjął większą ilość dzieł sztuki, względnie antyków, przeznaczonych zresztą na eksport zagranicę.

Huberman, jako zbieracz antyków, zgodził się na propozycję Sowietów interesujący się przedstawionemi mu okazami.

„Wesołe Miasteczko“ P. W. K. widownią tajemniczej zbrodni.

Onegdaj popołudniu na »Wesołem Miasteczku« w Browarze Okocim spał zatrudniony tam kucharz trzydziestoletni Stanisław Borowski, w małym pokoiku dla służby. W pewnym momencie usłyszał on trzask zamykanych drzwi na klucz. Tknięty złem przeczuciem miał się od tej chwili na baczności i przerwawszy wypoczynek, zamierzał wydostać się z mimowolnego więzienia. W tym momencie otwarły się nagle drzwi i dwaj kelnerzy rzucili się nań niespodziewanie z nożami w ręku zadając mu ciężkie rany w brzuch i głowę. Ranny kucharz zdołał się wyrwać w ostatniej chwili z rąk oprawców i uciekł na dach browaru skąd zeskoczył na ziemię doznając przy tem obrażena. Za nożowcami wszczęto energiczny pościg, zaś ciężko rannego odwiozło Pogotowie Ratunkowe im. Marszałka Piłsudskiego tel. 66-66 do szpitala Miejskiego.

Niektórzy świadkowie w budynku się wówczas znajdujący podają szczegóły wręcz odwrotnie, twierdząc, że nie był to napad ale, że ów kucharz w przystępie szału wywołanego nadmiernem użyciem alkoholu sam sobie zadał tak ciężkie rany.

Władze policyjne prowadzą w tej osnutej mgłą tajemnicy sprawie energiczne śledztwo.

Pozazdrościć.

Możnaby to uważać za kiepski żart, gdy wiadomość ta nie pochodziła ze źródeł urzędowych. Nowojorski zarząd miasta ogłasza mianowicie, że w roku ubiegłym pewna ilość urzędników zapomniała pobrać swe pensje. Chodzi zresztą wogóle tylko o 212.000 dolarów.

Nowojorscy urzędnicy muszą być bardzo bogatymi ludźmi, skoro sobie mogą pozwolić na zrezygnowanie z miesięcznych poborów. Dodać przy tem należy, że nie idzie w danym wypadku o jakichś emerytów lub służbowo nieobecnych ale właśnie urzędników, którzy są stale czynni w swych biurach w Nowym Jorku.

Gd.

Niemieckie Towarzystwo fabryk Forda.

Sensacją w kołach przemysłowych i bankowych Berlina są wczorajsze i dzisiejsze ogłoszenia niemieckiego towarzystwa fabryki automobilów Forda i potężnego kartelu chemicznego niemieckiego t. zw. „I. G. Farbenindustrie“, oświadczające, że akcje niemieckiego towarzystwa Forda nie zostaną wogóle wyłożone do subskrypcji. Cały kapitał zakładowy towarzystwa w wysokości 15,000.000 marek został pokryty. Jak donoszą dzienniki berlińskie, 9,000.000 z tego kapitału przejętych zostało przez angielskie towarzystwo Forda, z pozostałych zaś 6 milj. większą część objął niemiecki kartel chemiczny, wysyłając do rady nadzorczej Ford Motor Company jako swego przedstawiciela tajnego radcę prof. dra Karla Boscha. Dalej donosi prasa berlińska, że subskrypcja na akcje Forda oczekiwana była z wielkiem napięciem na giełdzie i że akcje Forda niewypuszczone jeszcze na rynek osiągnęły już kurs o 300% wyższy. Obecna transakcja ma zmierzać do ścisłej współpracy obu tych wielkich koncernów, tembardziej, że obok wejścia prof. Boscha do rady nadzorczej niemieckiego towarzystwa Forda, Edsel Ford wszedł niemal jednocześnie do rady nadzorczej filjalnego towarzystwa amerykańskiego niemieckiego kartelu chemicznego. Współpraca ma się wyrażać głównie w dziedzinie rolnej, gdzie kartel chemiczny jest największym producentem nawozów azotowych, podczas gdy Ford jest największym producentem traktorów. Pozatem fabryka Forda ma się stać odbiorcą lekkich metali produkowanych przez kartel chemiczny. Towarzystwo Forda ma budować jeszcze w roku bieżącym drugą fabrykę w Niemczech i miało nabyć, jak donosi „Boersen Kurrier“, wyłączne prawo fabrykacji i dostawy automobili Forda poza Niemcy na Czechosłowację, Austrję i Węgry.

Sport.

WYNIKI IV DNIA ZAWODÓW.

Wyniki wczorajszych gonitw były następujące: Gonitwa I. Nagroda 800 zł. Dystans około 2100 m. 1) Naiwny, og. sk. gn. J. Skolimowskiego. 2) Droga, Bronikowskiego. 3) Bohun, Krzeczunowicza. Tot. zwycz. 72, fr. 23, 16.

Gonitwa II. Nagroda 3000 zł. Dystans około 2100 m. 1) Gilf, St. Janów. 2) Ibrahim, ks. Sanguszki. 3) Poryck, hr. Potockich. Tot. 25.

Gonitwa III. Nagroda 500 zł. Dystans 2100 m. 1) Iwonka, Grzybowskiego. 2) Bursztyn. 3) Bartosz, Zakrzewskiego. Tot. zw. 24, fr. 16, 25.

Gonitwa IV. Nagroda 7000 hr. Dzieduszyckiego. Dystans około 2100 m. 1) Dywersja, hr. Potockich, 2) Lejka, Łopuskiego. 3) Watacha, hr. Potockich. ot. zwycz. 13, fr. 12, 16.

Gonitwa V. Nagroda m. Lwowa. Dystans około 2400 m. 1) Imre, Grzybowskiego. 2) Ave, Rojowskiego. 3) Kin-Fo, por. Wojtowicz. Tot. zw. 20, fr. 14, 20.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. z płotami. Dystans 2300 m. 1) Hape Jack, por. Strużyńskiego. 2) Umykaj Polmodie, Skulimowskiego. 3) Czarowna Gronacfic, II. DAK-u. Tot. zwycz. 14, fr. 12, 15.

Gonitwa VII. Nagroda 600 zł. z przeszkodami. Dystans około 3200 m. 1) Mir M. S. Wojsk. 2) Agamemnon, rtm. Karszewskiego. Tot. zw. 35, fr. 21, 15.

*

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Łódź—Lwów 3 : 2 (1 : 1). Marny skład Lwowa i haniebna gra, oto powody zupełnie niepotrzebnej klęski Zaznaczyć musimy, że Lwów dwukrotnie prowadził i nie wykorzystał rzutu karnego. W reprezentacji lwowskiej było jedynie trzech graczy, którzy odpowiedzieli swemu zadaniu, a to Kuchar, Słonecki i Szabakiewicz, wprost skandalicznie grali Sawka, cała pomoc i obrońcy. Wszystkie trzy bramki strzelone przez gości były łatwe do obrony. Bramki dla Lwowa uzyskali Kuchar i Słonecki. Drużyna łódzka na zwycięstwo nie zasłużyła, ma je do zawdzięczenia marnej grze Lwowa. Publiczności 3.000. Zawody prowadził por. Szyba. Przed zawodami nastąpiła wymiana proporców.

Poznań. Polska—Węgry 5 : 1 (1:1).

Łódź. Warszawa—Łódź 4 : 2 (3:0).

Warszawa. Polonja — Legja 2 : 1 (2 : 0): Zawody towarzyskie.

SPRAWY GOSPODARCZE.

B. Min. Klarner o sytuacji gospodarczej Polski.

Przy sposobności swego pobytu w Łodzi b. Minister Klarner zobrazował w następujący sposób sytuację gospodarczą Polski:

Centralnem zagadnieniem naprawy procesu gospodarczego jest w tej chwili odbudowa kapitałów obrotowych produkcji i wymiany — odbudowa rezerw.

Wszystkie wysiłki muszą być w tym kierunku uczynione.

Warstwy wytwórcze stoją przed koniecznością wycofania się z dotychczasowego nadmiernie optymistycznego oceniania realnej zdolności nabywczej rynku, konieczością ograniczenia inwestycji, pozbawiających je rezerw obrotowych i rezygnacji z krótkotrwałych efektów, forsowania zbytu w drodze rozszerzania kredytów towarowych. Przestrzec należy życie gospodarcze przed stwarzaniem fikcyjnych konjunktur, jakie panowały w końcu roku ubiegłego, a polegały na przerzucaniu składów wytwórczych na skład odbiorczy.

W stosunku do decydujących czynników polskiej polityki finansowej życie gospodarcze odczuwa zbyt wielki ciężar odbudowania tych nawet komórek gospodarstwa publicznego, z których korzystać będą przyszłe pokolenia i nie może odbudowy tej dokonywać w tak szybkiem tempie z bieżących dochodów społeczeństwa. Warstwy wytwórcze nie mogą bez największej obawy obserwować szybszego rozwoju gospodarki publicznej, niż gospodarki prywatnej.

Życie gospodarcze nie odmawia Państwu, z którem stanowi jeden organizm, świadczeń, nie chce jedynie załamać się, czując ich nadmierny ciężar.

Istniejąca stabilizacja waluty, równowaga budżetu i dobra sytuacja finansowa Państwa, stanowią fundamenty przyszłego rozwoju polskiego życia gospodarczego.

———

Konferencja w sprawie standaryzacji wywozu jaj. W związku z obowiązującemi obecnie przepisami normującemi wywóz jaj kurzych Izba przemysłowo-handlowa zwołała na dzień 22 maja br. konferencję delegatów zarejestrowanych firm uprawnionych do eksportu jaj dla omówienia aktualnych zagadnień. W szczególności celem konferencji było należyte naświetlenie wynikających z odnośnych przepisów ustawowych obowiązków eksporterów przedstawienie dotychczasowych wyników dokonywanej przez inspektorów Izby kontroli eksportu, oraz udzielenie eksporterom jaj praktycznych wskazań co do sposobów pracy na przyszłość. Po zagajeniu konferencji przez wiceprezydenta Izby dra Jana Ruckera i wygłoszeniu szeregu fachowych referatów rozpoczęła się dłuższa dyskusja. Mowcy przedstawiali życzenia eksportu w sprawie nowelizacji obecnie obowiązujących rozporządzeń o eksporcie jaj, tudzież w sprawach frachtowo-kolejowych, podatkowych, kontroli magazynów przez władze administracyjne i organa inspekcji pracy i t. p. Izba zajmie się zgłoszonemi życzeniami i przedłoży odpowiednie wnioski właściwym Ministerstwom.

———

Eksport bydła rogatego z Polski. Eksport bydła rogatego z Polski, który od szeregu lat był zupełnie ustał, znowu się rozpoczął. Od kilku tygodni wychodzą głównie z poznańskiego poszczególne wagony bydła rogatego na targ praski. W ostatnim tygodniu wywieziono do Czechosłowacji 7 wagonów bydła, zawierających 110 sztuk. Eksport bydła do Wiednia ustał zupełnie z powodu szykan weterynaryjnych austrjackich, które zmuszają eksporterów Polski omijać główny targ spędowy i wpuszczają bydło z Polski jedynie tylko na targ kontumacyjny, na którym szyskuje się zbyt niskie ceny. Analogicznie do lat poprzednich wzrósł z wiosną znacznie eksport cieląt z Polski. Cielęta eksportuje się wyłącznie tylko w stanie bitym i to głównie do Wiednia. Terenem eksportowym jest prawie wyłącznie Małopolska, a w niej przeważnie okolice podkarpackie. W ubiegłym tygodniu załadowano do Wiednia 29 wagonów bitych cieląt.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·94·00	124·25·00	123·63·00
Holandja	358·36	359·26	357·46
Kopenhaga	237·50	238·10	236 90
Londyn	43·24·50	43·35·00	43·13·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·87·50	34·96·00	34·79·00
Praga	26·40·50	26·47·00	26·34·00
Szwajcarja	171 68·00	172·11·00	171·25·00
Sztokholm	238·50	239·00	237·80
Wiedeń	125·27·00	125·58·00	124·96·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 73·[illegible]0 74·[illegible]5 73·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 czerwca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	23·75
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	82·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	25·75
Bank Polski	167 25	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	114·50
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	33·50	Borkowski	13·00
Węgiel	80·00	Bank Małop	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·50	Rndzki	39·00
Bank Zachod.	74·00	Spirytus	27·25
Firlej	52·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 1 czerwca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	55·00
B. Polski	161·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	111·00	Chodorów	201·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	[illegible]	Chybie	50·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 1 czerwca 1929

Berlin	169·36	Czerniowce	68·00
Budapeszt	123·85 00	Austr. kol. p.	34·50
Bukareszt	4·21·[illegible]0	Goleszów	275·00
Kopenhaga	189·25	Cement	131·75
Londyn	34·45·08	Browary	168·00
Medjolan	37·20·50	Alpiny	41·95
N. Jork	710·55	Berg u. Hüt.	897 00
Paryż	27·77·75	Poldi Hütten	193 25
Praga	21·03·75	Prager Eisen	454·00
Warszawa	79·93·00	Rima	113·50
Zurych	136·77·00	Skoda	365·75
Renta majowa	0·895	Siersza	10·50
Renta lutowa	0·090	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	92·00
Bankverein	22·20	Apollo	120·00
Bodenkredit	100·25	Fanto	5·00
Kreditanstalt	53·20	Karpaty	9·40
Hipoteczny	82·70	Galicja	57·00
Kompas	15·40	Nafta	28·00
Länderbank	30·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·15·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 1 czerwca 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123 83·00
Londyn	25·19·25	Wiedeń	72 96·50
Nowy Jork	5·19·52·50	Praga	15·39·00
Włochy	27·19·00	Warszawa	58 25·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 1 czerwca 1929

N. Jork	484·87	Niemcy	20·34·25
Holandja	12·06·05	Szwajcarja	25·19 05
Francja	124·03	Praga	163·68
Belgja	34·89·50	Wiedeń	34·53
Włochy	92·67·00	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 1 czerwca 1929

Londyn	124·03·50	Holandja	10·28·00
N. Jork	25·58·00	Praga	75·80
Włochy	133·85	Niemcy	609·75·00
Szwajcarja	492·25·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1168/28. C. VI. 451. Do tus. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 18 września 1928. Brzmienie firmy: Księgarnia narodowa Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Siedziba: Kraków ul. Szewska L. 20. Przedmiot przedsiębiorstwa: wydawnictwo książek, nut i wszelkiego rodzaju czasopism, pomocy szkolnej, oraz innych artykułów handlu księgarskiego, prowadzenie handlu książkami, wydawnictwami i przedmiotami przemysłu graficznego, pomocy szkolnej i to zarówno krajowych jak i zagranicznych, przyjmowanie w komis i na skład główny wymienionych artykułów oraz prowadzenie wypożyczalni książek i nut. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 33.000 zł. wpłacony w całości w aportach. Zawiadowcami firmy ustanowieni zostali: Marja Józefa dwojga imion Skulska wdowa po st. inż. kolejowym w Krakowie ul. Szewska 20 i Alfred Marcinkowski księgarz w Krakowie ul. Włóczków L. 2. Zarząd Spółki składa się z dwóch członków, którzy firmę zastępować i podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą wspólnie swoje własnoręczne podpisy. Czas trwania spółki nieograniczony. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 Nr. 58 Dz. p. p. Wpisano na podstawie kontraktu spółki z dnia 23 maja 1928 L. R. 7828. 4427

Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział II.
Kraków, 17 września 1928.

KURATELE.

Uchwałą Sądu powiatowego w Bukowsku z dnia 27 listopada 1928 P. 88/28 pozbawiony został w zupełności własnowolności z powodu choroby umysłowej Józef Gelb z Wysoczan lat 35 liczący — obecnie w zakładzie w Kulparkowie przebywający a kuratorem ustanowiono żonę tegoż Esterę Gelb z Wysoczan.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, 27 listopada 1928. 4435

LICYTACJE.

E. XIII. 5911/28/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek dra Kazimierza Karelusa jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 czerwca 1929 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie ul. św. Jana licytacja realności lwh. 438 ks. grt. gm. Kraków-Dąbie składającej się z parc. lk. 216/2 rola i lkat. 209 budowlana i realności lwh. 478 składającej się z parc. lkat. 216/1 rola. Wartość tych realności 165.274 zł. 20 gr. Najniższa oferta 104.182 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do realności lwh. 478 należą jako przynależności: hala tartaczna, hala maszynowa, kotłownia, komin fabryczny, wychodki z dołem kloacznym, budynek administracyjny, stajnia i szopa, studnia oparkanienie. 4420

Sąd grodzki, Oddział cyw. XIII.
Kraków, 10 maja 1929.

E. 1112/28. Edykt licytacyjny. Dnia 25 czerwca 1929 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja realności objętej zag. wyk. hip. L. 231 gminy Siemiechów. Wartość szacunkowa tej realności 8528 zł. 75 gr. Najniższa oferta 5685 zł. 83 gr. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenty, przejrzeć można w Sekretarjacie sądowym Biuro Nr. 8. 4443

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 4 maja 1929.

E. 1177/28. Dnia 3 lipca 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się na wniosek Samuela Reichera, kupca w Jabłonowie licytacja realności, składającej się: a) z 1/4 części pb. lkat. 138 i pgrt. lkat. 5, 452, 453, 454, 455 gm. kat. Tekucza wraz z 1/4 częścią przynależności, oszacowane na 644 zł., najniższa oferta 429 zł. 66 gr., b) z 1/8 części pgrt. lkat. 1308 gm. kat. Tekucza. oszacowana na 125 zł. 25 gr., najniższa oferta 83 zł. 46 gr. — Obie powyższe realności stanowią własność zobowiązanej Marji ze Szewczuków Biłaniuk żony Nykoły, gospodyni w Tekuczy. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 15 czerwca 1929, ileże w przeciwnym razie będzie o tyle tylko uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 4437

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 11 maja 1929.

E. V. 1388/28. Dnia 28 czerwca 1929 godzina 9 biuro 38 odbędzie się licytacyjna sprzedaż 12/84 części realności whl. 560 gminy Uhorniki i 31/42 części realności whl. 802 gminy Mykietyńce. Wartość szacunkowa whl. 560 — 456 zł., najniższa oferta 304 zł. Wartość szacunkowa whl. 802 — 116 zł. najniższa ofreta 744 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4441

Sąd grodzki, Oddział V.
Stanisławów, 28 kwietnia 1929.

E. 374/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 28 czerwca 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 288 i połowy realności lwh. 395 ks. gr. gm. kat. Skrzydlna zobowiązanej małol. Marji Koza własnych. Nieruchomości te oszacowane zostały na 2850 zł. najniższa oferta 1900 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4440

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, 16 maja 1929.

E. 1163/24. Edykt licytacyjny. Dnia 12-go czerwca 1929 odbędzie się licytacyjna sprzedaż połowy realności lwh. 172 i 173 gm. Tymbark Jana Kapturkiewicza własnej. Cena szacunkowa wynosi 1150 zł., najniższa cferta 766 zł. 16 groszy. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd grodzki.
Limanowa, 20 maja 1929. 4438

E. V. 3459/28/4. Dnia 27 czerwca 1929 godzina 9 biuro 38 na wniosek Adolfa Kreindlera w Stanisławowie, odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 852 gminy Pasieczna Adolfa Hilebrandta własnej, składającej się z pgr. 337/3 obszaru 281 m kw. roli, i domu mieszkalnego na tejże parceli wraz z przynależnościami, pompą i sztachetami. Wartość szacunkowa 2997 zł., najniższa oferta 1493 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4442

Sąd grodzki, Oddział V.
Stanisławów, 1 maja 1929.

E. 117/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 sierpnia 1929 godz. 9 odbędzie się licytacja 1/7 części realności lwh. 113 gm. Poraż — parcela budowlana, rola, łąka, pastwisko łącznego obszaru 1 morg 197 s. kw. wartości 1264 zł. 98 gr., najniższa oferta 843 zł. 32 gr. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej w dniu przed licytacją. 4439

Sąd grodzki.
Lisko, 29 kwietnia 1929.

E. 287/29. Edykt. Dnia 19 lipca 1929 godz. 8 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności whl. 350 gm. Podhajczyki. Wartość szacunkowa wynosi 2250 zł. najniższa oferta 1500 zł. i poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 5.

Sąd grodzki, Oddział III.
Gliniany, 15 maja 1929. 4436

E. 533/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1929 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie biurze Nr. 26 licytacja realności objętej whl. 886 księgi gruntowej Ponikwa składającej się z parceli gruntowej l kat. 2263/1 roli. Cena szacunkowa wynosi 1120 zł. najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, kwotę 746 zł. 67 gr. 4434

Sąd grodzki.
Brody, 13 maja 1929.

E. 141/26. Strona zobowiązana Zdzisław Wolski współwłaściciel dóbr w Siennowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Chemische Fabrik vorm. Carl Scharff et Comp. Ska Akc. w Katowicach odbędzie się dnia 3 lipca 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 47 I. p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa dla większych posiadłości przy Sądzie okręgowym w Rzeszowie. Whl. 140. Oznaczenie realności: Niewydzielone 3/8 części majętności Siennów lwh. 140 ks. tab. obejmującej grunta orne, las, łąki, ogrody, budynki i współwłasność w połowie inwentarza żywego i martwego, pomniejszona o wartość szacunkową dożywocia Heleny z Cieńskich Wolskiej, które ma być objęte bez policzenia. Wartość szacunkowa z przynależnościami 171.174 zł., 62.226 zł. razem 108.948 zł. Najniższa oferta 72.632 zł. Do całej majętności whl. 140 ks. tab. należą następujące przynależności. budynki oszacowane na 49.158 zł. inwentarz żywy i martwy, będący w połowie własnością dożywotniczki oszacowany na 55.456 zł. i plony będące w całości własnością tejże dożywotniczki oszacowane na 60.078 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 10 maja 1929. 4444

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 18092/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że dr. Witold Kostórkiewicz notarjusz w Dobromilu przeniesiony do Sambora, dnia 1 czerwca 1929 urzędowanie w Samborze obejmuje. 4345

Lwów, 9 maja 1929.

Prez. 1841/91/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Piotr Smal notarjusz w Bukowsku, urzędowanie z dniem 8 maja 1929 objął.

Lwów, 8 maja 1929. 4346

Prez. 20628/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Teodozy Budzynowski notarjusz w Lutowiskach przeniesiony do Dobromila, dnia 3. czerwca 1929 urzędowanie w Dobromilu obejmuje. 4414

Lwów, 27 maja 1929.

Prez. 19994/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Wiktor Winnicki mianowany notarjuszem w Lutowiskach złożył 28 maja 1929 przysięgę i urząd swój 3 czerwca 1929 obejmuje. 4413

Lwów, 28 maja 1929.

Prez. 19855/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Stanisław Witwicki mianowany notarjuszem w Ustrzykach, złożył 28 maja 1929 przysięgę i urząd swój 15 czerwca 1929 obejmuje.

Lwów, 28 maja 1929. 4415

UPADŁOŚCI.

Sa. 17/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Reginy Fiebach w Jasienicy. Komisarzem ugodowym s. o. o. Wojciech Sottowski w Sanoku. Zarządcą ugodowym Dawid Sicherman w Jasienicy. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 11 czerwca 1929 godz. 9 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 10 maja 1929. 4418

Sa. 54/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Schönberga w Krakowie plac Szczepański l. 2 i Jakóba Leserkiewicza w Krakowie Rynek gł. l. 11 jako spólników wykreślonej z rejestru handlowego firmy Leserkiewicz i Ska w Krakowie plac Szczepański l. 2. Komisarz ugodowy Kolbuszewski sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. Izydor Minder adwokat w Krakowie św. Anny 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37 I. p. 5 czerwca 1929 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 maja 1929. 4432

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, 2 maja 1929.

Sa. 47/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama vel Romana Landaua w Krakowie ul. Krakowska 2. Komisarz ugodowy Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. B. Feniger adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 I. p. dnia 7 maja 1929 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 maja 1929 pisemnie.

Sąd okręgowy, Wydział VI. układowy.
Kraków, 6 kwietnia 1929. 4430

Sa. 90/28/34. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Norberta Perlbergera w Krakowie ul. Straszewskiego l. 25 jest zakończone. 4429

Sąd okręgowy, Wydział VI. układowy.
Kraków, 6 marca 1929.

Sa. 25/29. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużniczki Toni Schutzmanowej kupcowej w Budzanowie. Komisarz ugodowy p. kierownik Sądu Grodzkiego Tymczyński w Budzanowie. Zarządca ugodowy p. dr. Anderman adwokat w Budzanowie. Audjencja do zawarcia ugody dłużniczki z wierzycielami jej dnia 19 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Budzanowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 30 maja 1929. 4406

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 22 kwietnia 1929.

Sa. 3/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marji Samborskiej w Krakowie Mazowiecka 15. Komisarz ugodowy s. S. o. Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Tadeusz Kwieciński adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 14 lutego 1929 o godz. 11-tej przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lutego 1929.

Sąd okręgowy. Oddział VI.
Kraków, 18 stycznia 1929. 4428

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 10/29/3. Aleksander Sirczyński false Horak, urodzony 24 marca 1889 w Grzymałowie, żołnierz armji ukraińskiej zachorował w roku 1919 za Zbruczem na tyfus i od tego czasu brak o nim wiadomości Na prośbę Józefy zam. Bieleckiej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 4287

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 12 marca 1929.

T. 13/29/4. Mikołaj Wiczkowski, urodzony 2 listopada 1874 w Do.żance powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na froncie rosyjskim 1918 roku. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 4289

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 3 kwietnia 1929.

T. 26/29/3. Maksym Steć urodzony 20 kwietnia 1892 w Poczapińcach powiat Tarnopol żołnierz 15 p. p. zaginął w walkach pod Przemyślanami 1914 roku. Na prośbę siostry jego Katarzyny zam. Rudakiewicz wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 4291

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 21 marca 1929.

T. 54/29/3. Jan Rygiel urodzony 22 marca 1878 w Kozłowie powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 19 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Rappaporta w Tarnopolu i zaginionym. 4400

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 24 kwietnia 1929.

T. 53/29. Michał Misko, urodzony w Wołczy górnej 1872 żołnierz od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 4330

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 kwietnia 1929.

T. 54/29. Piotr Kulas urodzony w Błozwi górnej 1879 żołnierz od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 4331

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 kwietnia 1929.

T. 21/29/3. Teodor Góralski, urodzony w roku 1875 w Seredyńcach powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej w roku 1915. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 4290

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 21 marca 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks U. J. K. Wydziału prawa na nazwisko Józef Fruga. 4394

JASKÓLSKI JAN unieważnia skradziony indeks. 4422

MELNYCZUK MICHAŁ urodzony 1906 w Ottynii unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Złoczów. 4433

ANNA FRUCHTÓWNA unieważnia zgubiony indeks. 4421

UNIEWAŻNIA się zagubiony indeks wydany przez Uniwersytet J. K. we Lwowie na nazwisko nadzwyczajnej słuchaczki Stefanji Łobaczewskiej. 4423-3

UNIEWAŻNIA się zagubione świadectwo dojrzałości wydane przez Gimnazjum X. we Lwowie na nazwisko Stefanji Łobaczewskiej. 4423-3

ZGUBIONĄ w maju 1928 księgę rewizji kotła przynależną do kotła nr. 1941 fabrykatu „Stefanau" unieważnia się.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Krajowego Zakładu dla przemysłu Fabrycznego „Rolindustria" S. A.

odbędzie się w lokalu Spółki (we Lwowie, Fredry 9) dnia 22 czerwca 1929 r, o godz. 5-tej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i zamknięcie rachunków za rok 1928, sprawozdanie Komisji rewizyjnej, oraz wniosek na rozdział czystego zysku.
2. Ustalenie rocznego wynagrodzenia dla Członków Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej za ich czynności.
3. Zatwierdzenie kooptacji członka Rady Nadzorczej, oraz wybór jednego członka Rady w miejsce ustępującego i wybór Komisji rewizyjnej. 4. Wnioski.

W myśl § 19 statutu należy złożyć swe akcje najpóźniej do dnia 14 czerwca w Kasie Spółki lub w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie i w jego Oddziałach. Na złożone akcje otrzymają akcjonarjusze imienne karty legitymacyjne z odnotowaną ilością złożonych akcji, oraz ilością służących im głosów. Z legitymacji może korzystać nietylko akcjonarjusz, lecz zarówno pełnomocnik, posiadający pełnomocnictwo piśmienne.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie „Gazoliny" S. A. odbyte we Lwowie,

w dniu 21 maja 1929 uchwaliło wypłacić dywidendę za rok 1928 w wysokości zł. 4·— od jednej akcji 20-to złotowej. Wypłata nastąpi od 1-go listopada 1929 r.

Równocześnie zawiadamia się. że na pokrycie prawa poboru III emisji złotowej „Gazoliny" S. A., w stosunku 7 akcji nowej emisji, na 20 akcji poprzednich emisji, przyjmować będzie „Bank Naftowy" S. A. we Lwowie, ul. L. Sapiehy 3 kupony „Gazoliny" za rok 1928 bez jakichkolwiek potrąceń.

Termin wykonania prawa poboru akcji „Gazoliny" III emisji złotowej, upływa dnia 8 lipca 1929.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.